Nr. 272 Piotrków — Tomaszów — Radomsko czwartek 24 listopada 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

PODZIĘKOWANIE

Wszyskim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. Rainholdowi RADKE

i okazywali w ostatnich chwilach Jego życia tak wiele życzliwości, a zwłaszcza Ks. Pastorowi Petznikowi za słowa pociechy w domu i Ks. Pastorowi Schlenderowi za słowa pociechy w kaplicy i na cmentarzu, oraz Zw. Inwalidów Wojennych za liczny udział i za wieniec, pracownikom Hut Szklanych „Kara” i „Hortensja”, oraz tym wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie składa serdeczne Bóg zapłać **RODZINA**

Znów nieprzyjęta dymisja rządu

Demonstracyjny raport p. premjera na Zamku

Dnia 23 b. m. w południe p. ezes Rady Ministrów, gen. Sła- oj-Składkowski zameldował się p. Prezydenta Rzeczypospolitej łożył na Jego ręce dymisję rzą-

Motywem dymisji było zakoń- enie prac powierzonych obec- mu rządowi przez P. Prezy- nta.

P. Prezydent R. P. dymisji nie yjął i postanowił, że rząd o- cny ma nadal sprawować wła- e.

* * *

Dzieje się to już **po raz drugi tym roku,** że p. premjer Skład- wski składa losy swego gabi- tu w ręce P. Prezydenta.

Po raz pierwszy było tak na osnę r. b., zaraz po zakończe- u budżetowej sesji sejmowej. premjer zgłosił się wówczas Zamek, zameldował P. Pre- dentowi o uchwaleniu przez y budżetu i o zakończeniu ac sejmowych, poczem złożył misję rządu.

Podobnie jak i wczoraj, P. Pre dent nie przyjął wtedy dymi- gabinetu i postanowił, że ąd ma nadal sprawować wła- ę. W ten sposób rząd premje- Składkowskiego rozpoczął na osnę r. b. **trzeci rok swego ist- enia.**

Po wiośnie, jak się to dzieje przyrodzie od wieków, przy- o lato a po lecie jesień, oby- wie pory roku dla gabinetu emjera Składkowskiego **wiel- pracowite.** W lecie odbyła się dzwyczajna sesja parlamentu, której uchwalono reformę or- nacyj wyborczych do gromad, in, powiatów i miast, oraz **konano wielu posunięć „roz- ywkowych” w obozie rządo-** ym, przypominających grę w achy, i przerywanych częste- okrzykami:

— **„szach królowi”.**

W sierpniu nastało kilka ty- dni pozornej ciszy, poczem ia 13 września r. b. cały kraj skoczony został zawołaniem:

— **„Mat”.**

Parlament został rozwiązany, ielka partja polityczna okazała nagle **zakończona matem ch, którzy na terenie parla- entarnym najczęściej szacho- ali ścisłą grupę rządzącą.**

Wybory parlamentarne przy- osły rozgromienie tych żywio- w, które w rozwiązanych Iz- ch stawały do gry na szachow- cy politycznej, lokującej różne rupowania obozu rządowego. co najczęściej wołali „szach”, ją teraz dosyć czasu, aby w kiejś cukierence „pod zega- m” rozgrywać partje na ma- dla wszystkich dostępnej achownicy, pokratkowanej w łe i czarne pola.

W nowych Izbach grupa ak- alnie rządząca **nie widzi już ożnych przeciwników,** rząd emjera Składkowskiego **okazał** się triumfatorem wyborczym, rzeczywistym a nie urojonym.

Zaraz po wyborach, a tuż przed zwołaniem Sejmu kilka dekrecików, w tem o prasie i o ochronie państwa.

Zadanie zostało wykonane, sukces szedł za sukcesem. W życiu już tak jest, że ludzie naogół nie pytają, j a k się komuś powiodło, j a k i e działały środki i metody. s k o r o się powiodło. Podobnie w polityce wielu spogląda na sukces a nie chce widzieć dróg, któremi jechano do zwycięstwa. Więc zwycięski p. premjer **podjął manifestacyjną wizytę na Zamku,** zaraportował o wykonaniu powierzonych zadań i zgłosił dymisję rządu. P. Prezydent naturalnie dymisji nie przyjął, rząd premjera Składkowskiego pozostaje nadal u steru państwa.

Gabinet, zwycięski w kampanji wyborczej, został wzmocniony publicznie ujawnionem zaufaniem P. Prezydenta.

Druty telefoniczne rozniosły po kraju ważną nowinę, rząd premjera Składkowskiego stanie przed Sejmem i Senatem **nietylko w pióropuszu zwycięstwa, ale i w łodze zaufania, pozyskanej wczoraj na Zamku.** Posłowie, czy też senatorzy, którzy mogliby żywić niechęć z tych czy innych powodów (np. dekrety tuż przed zebraniem się parlamentu), **natrafią na szańce obronne,** zbudowane z poczucia odniesionego sukcesu i zamanifestowanego publicznie zaufania.

Rząd premjera Składkowskiego **rozpocznie sesję sejmową w warunkach dla siebie z pewnością bardzo korzystnych.**

A jednak, mimo wszystko, niespodzianki w naszem życiu politycznem nie są nigdy wykluczone.

* * *

P. Prezydent mianował 32 senatorów, przez co **nowy parlament został skompletowany ostatecznie.** W przyszłym tygodniu, podobno 29 b. m., 208 posłów i 96 senatorów zjedzie do Warszawy na sesję nadzwyczajną, po której nastąpi bezpośrednio sesja zwyczajna.

Dzisiaj, skoro proces formowania nowych Izb został ostatecznie zakończony, można pozwolić sobie na kilka uwag ogólnych o składzie i obliczu obu Izb. **Co do Sejmu, wiemy wszyscy, że jest on niemal monopartyjnym, a mianowicie ozonowym.** Jednakże Ozon nie jest dotychczas czemś skrystalizowanem politycznie, zwartem i jasnem. Przeciwnie, prawie **wszystko** jest tam jeszcze płynne, jakby okryte mgławicą. O palmę pierwszeństwa walczą tam różne grupy i kierunki, z których najwięcej uwagi skupiają na sobie **zwolennicy i przeciwnicy totalizmu.**

Te dwa kierunki grają dzisiaj w Ozonie rolę najważniejszą, one się zmagają i szukają preponderancji.

Kim są nowi posłowie sejmowi, wchodzący w skład Ozonu? Totalistami, czy też przeciwnikami totalizmu?

Na to pytanie nie da dzisiaj odpowiedzi zapewne nikt, nie potrafią jej dać z pewnością nawet ci, którzy kandydatów dobierali i przesiewali przez sito oceny i kontroli. Dopiero roboty parlamentarne, kwestje krytyczne a nieraz i drażliwe, dawać będą zwolna odpowiedź, kim są nowi posłowie, do jakiego należą światopoglądu, i co naprawdę politycznie i ustrojowo reprezentują.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Dekret o ochronie państwa

Sankcje karne przeciw strajkom okupacyjnym

W dniu dzisiejszym ukazać się ma dekret o ochronie państwa.

Projekt dekretu tego jak donosi agencja A.S.I., zawierać będzie **postanowienia w obronie stałości i normalnego rozwoju życia gospodarczego i finansowego kraju. Przewidziane mają być w dekrecie ostre kary za rozsiewanie pogłosek, mogących wywołać niepokój gospodarczy lub szkodzących obronie waluty lub też powodujących run na banki.**

Konieczność przeciwdziałania szkodnictwu w dziedzinie eksportu produktów polskich jest również uwzględniona w projekcie dekretu.

Przewidywane są sankcje karne przeciwko eksporterom, którzy w zmowie z producentem lub we własnym zakresie przyczyniają się do obniżenia jakości polskiego eksportu, wyrządzając w ten sposób oczywistą szkodę gospodarstwu narodowemu.

Ponadto **dekret zmierza do stosowania ostrych sankcyj przeciwko organizowaniu strajków okupacyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych.**

Z całą surowością prawa

11 oskarżonych o znęcanie się nad więźniami

Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje:

Dn. 24 b. m. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Lublinie **proces karny przeciwko 11 b. funkcjonarjuszom straży więziennej,** zatrudnionym w ruchomym ośrodku pracy więźniów w Szczekarkowie (pow. puławski).

W obozie tym w czerwcu b. r. zmarło trzech więźniów. Natychmiast zarządzone dochodzenie prokuratorskie ujawniło, że przyczyną zgonu były uszkodzenia cielesne, zadane przez część współwięźniów, t. zw. drużynowych, przy biernem, a w pewnych wypadkach także i czynnem współdziałaniu funkcjonarjuszów straży więziennej.

Winni powyższych przestępstw potraktowani zostali z całą surowością prawa. **Funkcjonarjusze straży więziennej z komendantem ośrodka aspirantem Śliwińskim na czele zostali zawieszeni w czynnościach,** następnie zaś ukarani dyscyplinarnie usunięciem ze służby. Obecnie odpowiadać oni będą w charakterze oskarżonych za niedopełnienie obowiązku, bądź przekroczenie władzy w stosunku do podległych im, przyczem **prokuratorowi polecono domagać się zastosowania jak najsurowszej kary.**

Jednocześnie **Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło nadzwyczajną inspekcję we wszystkich ośrodkach pracy więźniów.** Inspekcja ta, przeprowadzona ze szczególną skrupulatnością wykazała, że stan rzeczy nigdzie nie nastręcza jakichkolwiek zastrzeżeń.

Stwierdzono, że wszystkie ośrodki pracy utrzymane są na właściwym poziomie, więźniowie zaś w ośrodkach tych zatrudnieni, żadnych skarg nie zgłaszają.

W świetle powyższego pożałowania godne fakty, które w okresie 5 tygodni wydarzyły się w Szczekarkowie, uznać należy za sporadyczne i wyjątkowe, reakcje zaś, którą pociągnęły za sobą, za odpowiadającą obrażonemu poczuciu sprawiedliwości.

Ustawy rasistowskie w Gdańsku

Narazie o małżeństwie i służbie domowej

GDAŃSK, 23.11. W dzisiejszem wydaniu gdańskiego dziennika ustaw ogłoszono **dekret Senatu gdańskiego o wprowadzeniu ustaw rasistowskich, dotyczących zawierania małżeństw i spraw służby domowej w Gdańsku.**

Dekret określa, kto jest Żydem, kto jest mieszańcem żydowskim i kto z narodowości żydowskiej uważany jest jako Żyd.

Na podstawie dekretu zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy Żydem z jednej strony a obywatelem gdańskim krwi niemieckiej lub innej rasy aryjskiej z drugiej strony jest zakazane.

Ślub zawarty z ominięciem powyższych postanowień zagranicą uważany będzie za nieważny.

Stosunek między Żydem a obywatelem gdańskim krwi niemieckiej lub innej rasy aryjskiej jest niedozwolony.

W żydowskiem gospodarstwie domowem nie mogą być zatrudnione kobiety aryjskie poniżej 45 lat.

Pozatem Żydom zabronione jest wywieszanie flag nar.socjalistycznych.

Za przekroczenie powyższych postanowień dekret przewiduje kary **ciężkiego więzienia.**

Osad w sojuszu

Powrót do równowagi

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Delegat apostolski w Londynie

po raz pierwszy od wieków

RZYM, 23.11. Stolica Apostolska mianowała msgr. Godfrey'a, rektora kolegjum brytyjskiego w Rzymie delegatem apostolskim na W. Brytanję, z siedzibą w Londynie.

Zgon japońskiego uczonego

współwynalazcy salwarsanu

TOKJO, 23.11. Wczoraj zmarł słynny japoński profesor medycyny Sahachiro Hata.

* * *

Nazwisko dr. Haty sławne było swego czasu w całym świecie, zawsze jednak łączone było z drugiem, niemniej sławnem nazwiskiem **dr. Ehrlicha.** Hata był asystentem tego świetnego bakterjologa niemieckiego i wespół z nim udało mu się odkryć skuteczną metodę zwalczania kiły.

Obaj uczeni dokonywali długich i żmudnych badań laboratoryjnych, nim osiągnęli cel. Preparat, który okazał się skutecznym, był 606 zkolei, sporządzonym przez nich preparatem. Pod tą nazwą stał się szeroko znanym. Zwano go również salwarsanem.

Odkrycia tego dokonali Ehrlich i Hata w r. 1910. W jakiś czas potem Hata powrócił do Tokjo, gdzie pracował do ostatnich lat w instytucie dla chorych zakaźnych.

Przeżył lat 65.

Nowość! Ciastka „Zaolzańskie” od Feliksa TENSZERTA

Gdańsk bez Ligi Narodów

Nowy układ dwustronny polsko-niemiecki?

Według informacyj z Gdańska po powrocie z Warszawy wysokiego komisarza Ligi Narodów Burckhardta rozeszła się tam pogłoska, pochodząca z kół bliskich czynników partji narodowo-socjalistycznej, że już w najbliższej przyszłości Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku opuści swe stanowisko; **w Gdańsku ma być skasowana instytucja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.**

Zdaniem tych kół, podobno zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, a tembardziej w Gdańsku uważają urząd Wysokiego Komisarza w Gdańsku za zbyteczny, pociągający za sobą tylko dość wysokie wydatki dla obu krajów. Koła te zaznaczają, że w ostatnich latach instytucja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku istotnie żadnej konkretnej działalności nie wykazuje.

Skasowanie instytucji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku pociągnęłoby oczywiście za sobą **całkowite uniezależnienie się Gdańska od instytucji genewskiej.**

Dalszą konsekwencją tego kroku byłaby **zmiana obowiązującego obecnie prawnego statutu międzynarodowego W. M. Gdańska oraz jego konstytucji.** W miejsce tego ma być opracowany nowy statut prawny Gdańska, ale już nie o charakterze międzynarodowym, lecz **w drodze bilateralnego układu między rządem polskim a rządem Rzeszy Niemieckiej,** przyczem prawa gospodarcze Polski oraz Polaków w Gdańsku w nowym ustroju w każdym razie — jak zapewniają wspomniane czynniki — nie uległyby uszczupleniu. **Wzmocniłaby się** w nowym ustroju pozycja partji narodowo-socjalistycznej.

Cała władza w Gdańsku — według nowej konstytucji — ma być skupiona w jednem ręku osoby, przypuszczalnie o nazwie namiestnika, który równocześnie byłby szefem partji.

Wszystkie sprawy mają być omówione i uzgodnione **przy najbliższych rokowaniach polsko-niemieckich w Berlinie.**

W rokowaniach tych mają wziąć udział generalny komisarz R. P. w Gdańsku min. Chodacki i gauleiter na teren Wolnego Miasta, Forster.

Według dalszych informacyj wspomnianych czynników nowy statut i konstytucja Gdańska mają być ogłoszone równocześnie i równolegle przez Polskę i Rzeszę niemiecką.

* * *

Poznański „Nowy Kurjer" w korespondencji z Gdańska pisze:

„W Gdańsku skończyć muszą się nietakty. Za każdy napad na Polskę domagać się będziemy zadośćuczynienia, za każdą obelgę domagać się będziemy więcej, aniżeli przeproszenia, każdy atak w prasie gdańskiej wymagać będzie surowego ukarania winnych.

Gdańskie wyczyny są przebraniem miary. Jeżeli do tej chwili, mimo niesłychanego umiaru ze strony Polski, Gdańsk nie stosuje metod kulturalnych, jeżeli nadal w Gdańsku hula bezkarnie we wszystkich dziedzinach typowe barbarzyństwo, my możemy również postawić dużo kwestyj jasno i otwarcie.

Na bezkompromisowem załatwieniu ze strony Polski spraw Gdańska nie ucierpią nic stosunki polsko-niemieckie, bo w naszem imieniu przemawia sprawiedliwość i słuszność postulatów".

Minister Roman zwiedza Zagłębie Dąbrowskie

Dn. 23 b. m. przybył do Zagłębia Dąbrowskiego p. minister Przemysłu i Handlu senator Roman w towarzystwie kilku wyższych urzędników. Z dworca udał się p. minister do Gródkowa w pow. będzińskim, gdzie zwiedził klinkiernię będzińskie go Związku Samorządowego.

Następnie minister wyjechał do cementowni „Solvay" w Grod[...] gdzie zapoznał się z nowowyb[...] nym piecem i innemi dokonan[...] ostatnio inwestycjami.

W godzinach popołudniowych minister Roman wziął udział w [...] ferencji gospodarczej, zorganizo[...] nej przez Izbę przem.-handlową [...] Sosnowcu.

Genjuszowi nauki

Hołd dla Curie-Skłodowskiej

Dn. 23 b. m. jako w dniu w całej **Europie poświęconym uczczeniu pamięci naszej genjalnej rodaczki Marji Curie-Skłodowskiej,** przedstawiciele związków i organizacyj przeciwrakowych złożyli u stóp pomnika Marji Curie-Skłodowskiej, w pobliżu instytutu radowego wieniec laurowy, spięty złotą liczbą „40", upamiętniającą rocznicę odkrycia radu. Od [...] by tej spływa wstęga biało-czer[...] na z napisem: „Genjuszowi nauk[...] hołdzie — organizacje przeciwra[...] we w Polsce".

Zrana odbyło się w katedrze [...] Jana uroczyste nabożeństwo z o[...] zji rozpoczęcia Tygodnia przeciw[...] kowego, celebrowane przez ks. [...] skupa Szlagowskiego w asyście [...] nego duchowieństwa.

Rząd węgierski obalony

przez większość parlamentarną

BUDAPESZT, 23.11. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

„W Izbie Deputowanych rząd, podczas głosowania nad sprawą porządku dziennego okazał się w mniejszości, uzyskując 94 głosy przeciwko 115.

Natychmiast zebrała się rada ministrów, poczem premjer Imredy udał się do regenta Horthy'ego.

BUDAPESZT, 23.11. Premjer Imredy wczoraj późnym wieczorem złożył oświadczenie, określające stanowisko rządu w sprawie Rusi Podkarpackiej.

Premjer powiedział m. in.:

„Rząd węgierski zawsze domagał się prawa samostanowienia dla Rusi Podkarpackiej. Ze stanowiska tego nigdy nie zrezygnował, bo to uważa za jedynie celowe i pożądane rozwiązanie. Rząd uczynił i uczyni wszystko, by życzenia ludu karpatoruskiego zostały zrealizowane".

Ribbentrop w Paryżu

Akt przyjaźni francusko-niemieckiej

PARYŻ, 23.11. Agencja Havasa komunikuje: Koła oficjalne potwierdzają, iż w najbliższym czasie zostanie podpisana deklaracja francusko-niemiecka, na wzór deklaracji podpisanej w Monachjum przez kanclerza Hitlera i premjera Chamberlaina.

Dokument ten będzie zawierał deklarację przyjaźni pomiędzy obu krajami, wzajemne uznanie granic oraz zobowiązanie się do konsultacji w wypadku konfliktu z zastrzeżeniem dla specjalnych stosunków, łączących Francję lub Niemcy z trzeciemi państwami.

Minister spr. zagr. Rzeszy v. Ribbentrop ma przybyć w końcu miesiąca do Paryża, celem podpisania tej deklaracji.

Obca agentura w Danji

Informacje o ruchu okrętów

KOPENHAGA, 23.11. — Władze policyjne aresztowały kilkanaście osób, w tej liczbie kilku obywateli duńskich **pod zarzutem tworzenia organizacji mającej na celu dostarczanie informacyj obcemu państwu o ruchach okrętów.**

Oficjalnie stwierdzono, iż na czele tej organizacji stał cudzoziemiec zamieszkujący stale w Kopenhadze, sama zaś organizacja, według władz policyjnych, nie była wymierzona przeciwko interesom wojskowym i morskim Danji.

Czang-Kai-Szek osobiście dowodzi

SZANGHAJ, 23.11. — **Marszałek Czang-Kai-Szek osobiście objął dowództwo nad frontem kantońskim. Działaniami wojsk chińskich na tym froncie bezpośrednio kieruje gen. Pai-Czung-Si.**

Znów nieprzyjęta dymisja rządu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Łaska władzy, dyrektywa ozonowej biurokracji partyjnej i inne naciski administracji mogą oddziaływać na posłów. Ale poza partją i poza administracją **istnieje i żyje społeczeństwo, w trudzie codziennym naród walczy o byt swój i byt państwa.** Naród walczący będzie także oddziaływał na nastroje posłów i wytyczne ich działalności.

Dlatego, jak się zdaje, najbardziej bodaj trafne będzie **określenie nowego Sejmu, jako Izby, która zgotować może rządowi i Ozonowi niejedną niespodziankę. Przedewszystkiem zaś niespodziankę dla tych, którzy totalizm wywiesili na swojej chorągwi.**

Wodzowie ozonowi, jak np. poseł **Stahl,** są wielce uradowani, że nowy Sejm ma charakter monopartyjny. Sądzą oni nawet, że to właśnie podniesie znaczenie parlamentu w życiu politycznem państwa, ponieważ parlament obecny nie będzie prowadził walki politycznej z rządem, ale wykonywać będzie przepisane konstytują funkcje ustawodawcze i kontrolę nad rządem.

Poseł Stahl jest też zdania, że wynik wyborów jest „zwycięskiem zakończeniem walki o fundamentalne zasady ustroju, wy**rażone w konstytucji".**

Przyznajemy, **że nie nam nie wiadomo jakoby w ostatnich przy najmniej czasach ktokolwiek w kraju organizował walkę przeciw konstytucji.** Całe życie polityczne obraca się przedewszystkiem około reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Także zapatrywania na walory parlamentu monopartyjnego **są bardzo sprzeczne i różne. Społeczeństwo polskie jest przeciw monopartji,** a niedaleka przyszłość pokaże, czy i posłowie, wbrew nadziejom p. Stahla, nie zwrócą się przeciw wiatrom monopartyjnym i totalnym.

Rozczarowanie totalniaków z nowego Sejmu byłoby najmilszą niespodzianką dla narodu.

* * *

Jeżeli przy Sejmie można mówić głównie o niespodziankach, a zresztą trzeba czekać na wyjaśnienie, **to przy Senacie sytuacja może być już teraz uważana za wyjaśnioną.** Opinja polityczna jest, jak się zdaje, zgodna co do tego, **że Senat w większości swej jest antytotalny.** Zwłaszcza lista 32 senatorów z nominacji P. Prezydenta posiada wyraźne oblicze, przeciwne totalizmowi.

Wchodzi przecież do nowego Senatu kilku przedstawicieli światopoglądu katolicko - **narodowego,** jak np. **redaktor naczelny „Kurjera Warszawskiego",** p. Konrad Olchowicz, **dyrektor wydawnictwa „Wieczoru Warszawskiego",** inż. Tadeusz Kobylański, **redaktor naczelny franciszkańskiego „Małego Dziennika",** p. Jan Rembieliński, wchodzi kilku księży katolickich. Wszyscy ci senatorowie muszą być walczącymi przeciwnikami totalizmu, ponieważ idea katolicka jest totalnej przeciwstawna.

Widzimy nadto wśród senatorów z nominacji i z wyboru **wielu innych działaczy antytotalnych, o tym ciężarze gatunkowym,** co b. premjer Bartel, b. senator Fudakowski, b. senator Beczkowicz, b. ambasador Patek, b. poseł Jan Dębski, b. senator Róg.

Lecz poco mnożyć nazwiska? **Znakomita większość Senatu napewno jest antytotalna.** Totalniacy natrafią w Izbie senackiej nietylko na opór, ale spotkają się z wyraźną odprawą.

W Sejmie — niespodzianki, w Senacie — zdecydowany front przeciw totalizmowi. Tak możnaby, bez obawy zbyt wielkiego zbłądzenia, określić charakter obu nowych Izb.

Posłowie i senatorzy, walczący z totalnemi zakusami, **mieć będą za sobą społeczeństwo,** ludność wsi i miast. **(—)**

Bułgarki-aplikantkami

Adwokatami tylko mężczyźni

SOFJA, 23.11. Najwyższa rada adwokatów uchwaliła postanowienie sofijskiej rady adwokackiej, przyjmującej po raz pierwszy w poczet swych aplikantów kobietę.

Adwokatami więc w Bułgarji mogą być w dalszym ciągu tylko mężczyźni.

Pobór 31-letnich do wojsk gen. Franco

BURGOS, 23.11. Rząd gen. Franco powołał pod broń rocznik, który odbywał czynną służbę wojskową w r. 1927. Powołani rezerwiści mają 31 lat.

W kilku słowach..

— Regent Węgier konferował dnia 22 b. m. z premjerem Imredym i przewodniczącym Izby posłów Komisa.

— Berliński sąd pracy orzekł, że niestawienie się robotnika na apel bez uprzedniego zezwolenia kierownictwa, pociąga za sobą natychmiastowe wydalenie z pracy.

— W Kairze odbyła się demonstracja antybolszewicka Turkiestańczyków.

— W Kanadzie, w stajniach wojskowych i policyjnych zainstalowano aparaty radjowe, które kilka godzin dziennie nastawiają na najgłośniejsze tony, celem przyzwyczajenia koni do hałasu.

— Szefowie sztabów generalnych porozumienia bałkańskiego (Turcji, Rumunji, Jugosławji i Grecji), zbiorą się na narady w Atenach dnia 28-go b. m., pod przewodnictwem szefa greckiego sztabu generalnego generała dywizji Papagosa.

— Dn. 23 b. m. 11 samolotów bombardujących gen. Franco dokonało nalotu na Barcelonę. Ofiarą bombardowania padło 20 zabitych i 30 rannych.

— Dn. 23 b. m. szczątki królowej norweskiej Maud, na pokładzie okrętu wojennego odtransportowano z Anglji do Norwegji.

NA WIDOWN[...]

Dn. 23 b. m. P. Prezydent R[...] tej przyjął delegacje władz L[...] Morskiej i Kolonjalnej z pods. [...] Kożuchowskim i senatorem J. D[...] skim na czele, która wręczyła P[...] Prezydentowi krótkie sprawozda[...] z 20-letniej działalności Ligi.

×

Na 29 b. m. zwołano do Warsz[...] wy Radę Naczelną Związku Str[...] leckiego. Mówią, że na sesji Ra[...] poda się do dymisji prezes Ra[...] mec. Franciszek Paschalski.

×

Na 4 grudnia zwołano do Warsz[...] wy walne zebranie organizacji „Z[...] rzewie". M. in. porządek dzienn[...] przewiduje zmianę statutu oraz w[...] bory do władz stowarzyszenia.

×

Na prezesa Związku Ziemian w Kongresówce został wybrany b. p[...] seł Kazimierz Światopełk-Mirski.

×

Wobec tego, że wiele organizac[...] nie zdążyło nadesłać do odnośny[...] ministerstw wniosków w spraw[...] odznaczeń, premjer, jak dono[...] P.A.T., zezwolił na przedłużenie te[...] minu nadsyłania tych wniosków d[...] końca 1938 r.

×

Dn. 1 grudnia o godz. 18-ej w k[...] bie urzędników polskiej służby za[...] granicznej odbędzie się uroczyst[...] akademja w związku z jugosłowiań[...] skiem świętem narodowem.

Z tytułem i podpisem

Konfiskata „Piasta"

Ostatni numer „Piasta" skonfis[...] kowany został za artykuł wstępny[...]

Artykuł skonfiskowano z tytułem i podpisem autora.

Aresztowania Ukraińców w Bóbrce i okolicy

Prasa ukraińska donosi, że aresz[...] towano w Bóbrce i w okolicy, po przeprowadzonych rewizjach, preze[...] sa tamtejszego ukraińskiego Sokiła mgr. Hryczyszyna, naczelnika Ko[...] zakiewicza, instruktora „Silskiego Hospodara" Kaczorowskiego i in.

Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego we Lwowie.

Znowu plotka

Sytuacja, nie emigracja

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Lu[...] dowego na Małopolskę i Śląsk na posiedzeniu w dn. 19 b. m. powziął uchwałę o zwołaniu Rady Naczelnej Stronnictwa dla omówienia sytuacji wewnętrzno-politycznej oraz zagranicznej.

Pogłoski o tem, jakoby w uchwale tej domagano się zwołania Rady celem postawienia na niej wniosku o wezwanie do powrotu emigracji politycznej, są bezpodstawne.

Pogrzeb ś. p. inż. Szuberta

Dn. 23 b. m. odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. inż. Konrada Szuberta, dyrektora Lasów Państwowych okręgu lwowskiego i delegata Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych dla śląska Zaolzańskiego, który zginął w katastrofie samochodowej pod Janowem, niedaleko Lwowa, w chwili, gdy powracał z objazdu Zaolzia.

— Ks. Mikołaj rumuński przybył do Sankt Anton na Arlbergu, gdzie pozostanie przez całą zimę, oddając się sportowi narciarskiemu.

OSAD W SOJUSZU

Powrót do równowagi

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Paryżu właściwe rozmowy angielsko - francuskie, dzień wczorajszy upłynął bowiem raczej na uroczystościach powitalnych i oficjalnem przyjęciu. We wczorajszym numerze „Kurjera Polskiego” nasz korespondent londyński omówił szeroko te wszystkie tematy, jakie będą zapewne poruszone w rozmowach między ministrami angielskimi a ich kolegami paryskimi. Jak widzieliśmy — lista tych tematów była niemała. Znany publicysta francuski Sauerwein doliczył się ich aż dwunastu! Są wśród nich tematy wagi pierwszorzędnej, są i o charakterze drugoplanowym— kto wie jednak, czy sprawą najważniejszą podczas pobytu Anglików w Paryżu nie będzie coś zupełnie innego — a mianowicie atmosfera wzajemna, nastrój, jaki będzie panował na wspólnych posiedzeniach, porozumienie osiągnięte po długich a może i burzliwych rozmowach.

Trzeba bowiem sobie powiedzieć jasno i otwarcie, iż **od czasu skończenia wielkiej wojny stosunki angielsko - francuskie nigdy nie były tak chłodne, tak złe, jak obecnie.**

Jakże wiele przyczyn złożyło się na ten stan rzeczy!

Wielka Brytanja nie mogła dotychczas uskarżać się na Francję. Od chwili skończenia wojny stosunki francusko - angielskie układały się w ten sposób, iż Francja zachowywała w stosunku do Anglji... minimum samodzielności i niezależności. Każde ważniejsze posunięcie Francji uzgadniane było z Anglikami i każde z nich było przez Londyn aprobowane. Entente cordiale francusko - angielska przyjęła po wojnie charakter sojuszu przedewszystkiem na terenie polityki zagranicznej, **sojuszu, w którym niewątpliwie przewaga była po stronie Londynu.** Było to zresztą wynikiem gry i ukształtowania się sił i przez pewien czas stwarzało dla Francji sytuację bardzo pomyślną i wygodną. Teraz jednak, w ciężkim i trudnym roku Pańskim 1938 okazało się poraz pierwszy, iż za tę wygodną sytuację zmuszona jest Francja płacić tak drogo — że nie wiadomo wogóle, czy się jej ten cały „interes” opłaci. W tej chwili nagromadziło się między Francją a Anglją bardzo dużo osadu goryczy — ministrowie angielscy niemało też będą musieli zadać sobie trudu, o ile naprawdę zechcą choć w części osad ten usunąć.

Osad ten zaczął się gromadzić już dawno — jeszcze w okresie niesławnej historji aneksji Austrji — w dobie sprawy o Czechosłowację ujawnił się już bardzo wyraźnie i bardzo silnie. W tej trudnej i przykrej sprawie Francja oddała bowiem całkowicie inicjatywę w ręce Anglji i pozwoliła jej poprowadzić rzecz całą według jej uznania i zapatrywań. W **rezultacie przegrała w Monachjum przedewszystkiem Francja i ona też zapłaciła i płaci główne koszty polityki, w dużej mierze narzuconej jej przez Anglję.** Po krótkim okresie szaleństwa radości, która w Paryżu zapanowała po „zwycięstwie” angielskiem, zorjentowano się odrazu we Francji, iż tym razem Francja nie wyszła zbyt dobrze na opiece angielskiej. Opozycjoniści, którzy już dawno skarżyli się na to, iż Francja odgrywa rolę największego europejskiego dominjum angielskiego, podnieśli głowy. W całej niemal prasie odezwały się głosy pełne rozdrażnienia i naładowane żalem.

Trzeba przyznać, iż **dyplomacja angielska wobec tej zmienionej sytuacji nie potrafiła zachować się z odpowiednią elastycznością.** Już po Monachjum przyszły momenty dla Francji bardzo ciężkie. Nie mógł przecież podobać się w Paryżu ów świstek papieru opiewający porozumienie angielsko - niemieckie, który p. Chamberlain tak pochopnie sprezentował w Izbie Gmin, ani dyskusja w sprawie kolonjalnych rewindykacyj niemieckich, w której bez obsłonek mówiło się o tem, iż Wielka Brytanja gotowa jest do wszelkich ustępstw na rzecz Niemiec, przedewszystkiem kosztem Francji i innych państw — ani wreszcie wprowadzenie w życie układu włosko - angielskiego. Układ ten bowiem daje Włochom tyle atutów w ręce, stwarza dla nich tak korzystne warunki nad Morzem Śródziemnem, iż doprawdy nie potrzebują się już Włosi w tej chwili bardzo troszczyć o to, jak się układają stosunki między nimi a drugą „siostrą latyńską”, Francją.

Z punktu widzenia Francji wizyta ministrów angielskich przypada mimo to jednak w momencie — dobrym. Premjer Chamberlain sam już chyba zdaje sobie sprawę z tego, iż w Monachjum istotnie osiągnięte zostało poważne zwycięstwo — napewno jednak nie angielskie. Bardzo wyraźne pogorszenie stosunków angielsko-niemieckich, coraz wyraźniej rosnące apetyty niemieckie i coraz większa agresywność wystąpień kierowników politycznych Trzeciej Rzeszy musiały znacznie ostudzić proniemieckie nastroje nawet najbardziej filogermańskich kół angielskich. **Równolegle do tego musiało w Londynie przyjść otrzeźwienie także i w stosunku do Francji,** zahamowana też może została ta niewczesna pochopność, z jaką w Londynie poświęcano interesy Francji na ołtarzu porozumienia z Niemcami i Włochami. Wytwarza to wszystko razem atmosferę pomyślniejszą, przedewszystkiem zaś w stopniu silniejszym niż dotychczas uzmysławia Anglji wartość i wagę jej wiernego francuskiego sprzymierzeńca. W tych warunkach rozmowy paryskie doprowadzić mogą łatwiej niż kiedykolwiek do wzajemnego porozumienia i do wygładzenia dotychczasowych nieporozumień, żalów i zadrażnień.

Należałoby sobie tego życzyć przedewszystkiem w interesie Europy.

N.

W świetle prasy

„Dwieście pięćdziesiąt“

Ogłoszony w dn. 22 b. m. tekst dekretu prasowego przekroczył znacznie w sumiennem streszczeniu granicę 250 wierszy, przewidzianą w jego tekście. Pomimo to ogromna większość prasy podała takie właśnie streszczenia tekstu, niektóre pisma posiłkowały się PAT'em. Były i takie, które zignorowały nieomal ten akt urzędowy, podając tylko 5-wierszowe wzmianki o tem, że... ukazał się w „Dzienniku Ustaw“.

W niektórych pismach znajdujemy uwagi o dekrecie.

W **„Robotniku“** pisze red. M. Niedziałkowski:

„Projekt dekretu prasowego został już podpisany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielka szkoda, że pp. ministrowie nie przemyśleli sobie przedtem raz jeszcze jeden tej prawdy, którą sformułował kiedyś b. prezydent Francji, sam publicysta, człowiek bynajmniej nie radykalny — Rajmund Poincaré:

„Prasa wolna — to zwierciadło rzeczywistości, to otwarta klapa bezpieczeństwa w dniach trudnych.

Prasa skrępowana — bezpośrednio czy pośrednio — to krzywde zwierciadło rzeczywistości, to zamknięta klapa bezpieczeństwa“...

Pracownicy pióra

Sprawozdawca polityczny **„Polonji“** (wąż) p. t. „Prasa broni się“, referuje przebieg obrad władz organizacji dziennikarskiej nad projektem dekretu, kończąc swoją relację tak:

„Należało tok zdarzeń przedstawić w ich pragmatycznym związku, aby czytelnicy gazet, aby ludność się przekonała, że w obronie zagrożonej wolności sumienia i słowa stanęli pracownicy pióra“.

Pomiędzy Scyllą a Charybdą

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. W. Charkiewicz, zdając sprawę na łamach „Słowa“ z prac organizacji dziennikarskiej z okazji projektu dekretu prasowego, pisze:

„Dekret swoim ciężarem może przytłoczyć, a nawet zgnieść prasę prowincjonalną, która nie wykaże dostatecznej umiejętności lawirowania pomiędzy Scyllą a Charybdą... Nic też dziwnego, że Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej, który o projekcie dekretu dowiedział się w ostatniej chwili, odrazu wypowiedział szereg zasadniczych zastrzeżeń“.

Mniej, niż przed wojną

Na marginesie pisze **„Ilustr. Kurjer Codzienny“**, powołując się na statystykę, ogłoszoną w „Oświacie Polskiej“ przez p. Szczepana Lewickiego, że

„Porównując czytelnictwo gazet na wsi dziś i w roku 1923, dochodzi autor do stwierdzenia, że spadło ono conajmniej o połowę. „Mniejsze jest ono nawet, aniżeli w czasach przedwojennej ciemnoty i ucisku“. To samo można powiedzieć o książce“.

„Bujdy“ niepokojące

Feljetonista **„Kurjera Bałtyckiego“** przytacza przykłady skandalicznych plotek, nieraz powtarzanych w „rozmówkach“. Autor słyszał taką rozmówkę „o walkach na Zaolziu“, gdzie wymieniano liczby ofiar. Z powodu tego zauważa:

„nie trzeba rozpaczać nad losem zabitych. Trzeba natomiast znowu zapytać gościa, kto mu to opowiadał. Trzeba dochodzić do źródeł tych pogłosek, bo pogłoski te fabrykują właśnie owe obce agentury, w których istnienie nie wszyscy wierzą. Na Zaolziu nie było żadnych potyczek, nikt nie zginął i nikt nikogo nie osierocił. Niema więc powodu do powtarzania bujd, mających wywołać niepokój i zamieszanie“.

Bez więzów organizacyjnych

Na łamach **„A. B. C.“** ogłasza redaktor Wojciech Zaleski list następujący:

„Wobec pogłosek, jakobym wstąpił do pewnej organizacji politycznej, wyjaśniam, że do żadnej organizacji politycznej nie wstąpiłem i nie mam zamiaru wstępować, ani też z żadną organizacją nie łączą mnie żadne więzy, choć ideologji narodowo-radykalnej nadal jestem wierny“.

Postawa duchowa

Nowy tygodnik **„Obrona Kultury“** na temat ostatnich wydarzeń snuje takie rozważania:

„Naród filozofów, naród wzorowej pracy i organizacji, naród, który wydał Goethego i Szyllera, Wagnera i Bacha — przekreśla za jednym zamachem wszystko to, dzięki czemu tamto powstało. Odbywa się jakiś piekielny zwrot w dziejach tego narodu. Takiemi drogami, w każdym razie, nie idzie się ku wielkości. I może ten właśnie fakt, że takiemi drogami nie zajdzie się do wielkości, będzie jedynem okupieniem.

Dla żydów to słaba pociecha i straszna jednocześnie lekcja. Bo to oni przecież zawsze i wszędzie popierali Niemców, przyjęli język niemiecki i zawsze na nich stawiali. Dowodzi to, że byli złymi politykami. Nic nie przewidzieli.

Można być antysemitą, można zwalczać żydów na różnych polach, ale jesteśmy pewni, że niema w Polsce ani jednego antysemity, nawet bardzo czynnego, któryby nie poczuł obrzydzenia do metod, stosowanych za rubieżą.

Bo — ostatecznie — nietylko mydłem mierzy się kulturę, nawet nie tylko Szyllerem i Wagnerem, nietylko asfaltami i szkołami. Mierzy ją się przedewszystkiem — postawą duchową.

Mamy nadzieję, że pod tym względem my, Polacy, jesteśmy o całe niebo wyżsi kulturalnie od podpalaczy domów modlitwy“.

Stosunki polsko-litewskie

Półurzędowa **„Polska Informacja Prasowa“** ogłosiła wczoraj w „Gazecie Polskiej“ artykuł o stosunkach polsko-litewskich z taką konkluzją:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że na tle niedawnych oświadczeń ministra J. Becka i ministra Lozorajtisa oraz w związku z zawartem ostatnio porozumieniem mamy prawo oceniać pozytywnie drogę, po której rozwijają się stosunki polsko-litewskie. Zrozumie nie dla potrzeby pogłębienia między Polską i Litwą stosunków dobrego sąsiedztwa dojrzewa obecnie po obu stronach. Fakt ten będzie niewątpliwie przyjęty przez społeczeństwo polskie ze szczerem zadowoleniem“.

Autostrada-olbrzym

Wbrew zaprzeczeniom **„Niemieckiego Biura Informacyjnego“** potwierdziła się całkowicie nasza informacja o budowie autostrady niemieckiej przez Czechosłowację. Jakie jest znaczenie tego przedsięwzięcia, donosi korespondent **„Kurjera Warszawskiego“** z Pragi:

„budowa autostrady niemieckiej przez terytorjum Czechosłowacji wywołuje tu smutne refleksje. Aczkolwiek prasa zamieszcza obszerne szczegóły budowy autostrady bez komentarzy, jednakowoż w rozmowach z politykami usłyszeć można tylko jeden i ten sam refren: „Jest to korytarz niemiecki w państwie czechosłowackiem — weiśnięcie się Niemiec do wnętrza republiki“.

Korespondent **„Ilustr. Kurjera Codziennego“** z Londynu, dodaje do tego:

„Przeprowadzenie przez Czechosłowację autostrady Wrocław — Wiedeń nie zaskoczyło Londynu, który już dwa tygodnie temu sygnalizował tę ewentualność. Mimo to akcentuje się, że Berlin pospieszył się i że autostrada ta stanowi pierwszy odcinek zamierzonej linji Berlin — Bagdad. Rzesza jest bliżej realizacji tego połączenia, aniželi przed wojną“.

Bezczelne mapy

Praski korespondent **„Kurjera Warszawskiego“** donosi:

„W Pradze kursują od kilku dni wśród dziennikarzy zagranicznych mapy Niemiec (wydane w Lipsku przed kilku miesiącami), z zakreślonemi granicami t. zw. „Wielkiej Ukrainy“, nie tylko właściwej Ukrainy rosyjskiej, lecz również Małopolski Wschodniej, Białorusi i znacznej części wschodnich ziem polskich“.

Jedna... przyjeżdża, drugi... wyjeżdża

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ ze źródeł włoskich, z któremi ma bliskie stosunki, donosi:

„Na pokładzie okrętu „Citta di Genova“ przybyła do Trypolisu znana artystka polska Pola Negri. Jak słychać, zamierza ona odbyć kilka wycieczek do oaz, położonych w głębi pustyni Libijskiej. W tutejszych sferach artystycznych wiadomość o przyjeździe Poli Negri do Trypolisu wywołała zrozumiałą sensację ze względu na pogłoski o rzekomem aresztowaniu artystki w Berlinie“.

„Władze włoskie wezwały do opuszczenia Włoch w ciągu miesiąca dziennikarza amerykańskiego Franca Smothersa, korespondenta „Chicago Daily News“. Zarządzenie to stoi w związku z nieprzychylnemi dla Włoch artykułami, jakie red. Smothers przesyłał swemu dziennikowi w ostatnich tygodniach“.

Gdy inni chorują

MNIE GRYPA OMIJA!
PANACRIN
CHRONI PRZED ANGINĄ I GRYPĄ
1215

Memorandum Papieża
Protest katolików brytyjskich

Agencja United Press podaje rzekomo z dobrego źródła zaczerpniętą wiadomość, jakoby Stolica Apostolska wygotowała memorandum, które zostało wręczone rządowi niemieckiemu.

W memorandum tem zestawiono **wszystkie krzywdy Kościoła w Niemczech** na podstawie raportów biskupów niemieckich, a celem tego dokumentu ma być ostatnia próba ze strony Watykanu doprowadzenia do pertraktacyj w sprawie wykonywania konkordatu.

Możliwości zerwania konkordatu **w memorandum** nie rozważano. Memorandum potraktowano w sposób poufny i treść jego nie ma być podaną do wiadomości wiernych.

Tygodnik katolicki „The Universe“ zainicjował **akcję protestu katolików brytyjskich przeciwko prześladowaniu Kościoła w Trzeciej Rzeszy.** Pierwszy położył swój podpis na tym zbiorowym proteście prymas Anglji, kardynał Hinsley.

Petycja ta do kanclerza Hitlera, żądająca zaprzestania prześladowania i szykan w stosunku do katolików niemieckich, będzie mu w najbliższym czasie, po uzyskaniu odpowiedniej ilości podpisów, przesłana do Berlina. Ma ona również na celu zamanifestowanie wobec rządu Rzeszy, że, mimo surowej cenzury, wszelkie szczegóły o losie katolików w Niemczech są bardzo dobrze znane poza granicami Trzeciej Rzeszy.

Zlikwidowana gmina prawosławna
za opór przeciw autokefalji

„Ruskij Gołos“, wychodzący we Lwowie donosi, że naskutek zarządzenia władz administracyjnych w Wilnie, specjalna komisja, złożona z przedstawicieli starostwa grodzkiego i prawosławnych władz djecezjalnych, przy udziale członków t. zw. gminy „patrjarszej“ w Wilnie, zwinęła dom modlitwy, znajdujący się przy ul. Sołtańskiej 12 i przekazała władzom djecezjalnym inwentarz cerkiewny. Rzeczy, należące do osób prywatnych zostały zwrócone ich właścicielom.

Jak wiadomo, **prawosławna gmina „patrjarsza“ powstała w Wilnie z grona prawosławnych przed kilku nastu laty, gdy została ogłoszona „autokefalja“, t. j. samodzielność i niezależność od władz duchownych zagranicznych Cerkwi prawosławnej w Polsce.**

Członkowie tej gminy uznawali jurysdykcję patrjarchy moskiewskiego, stąd też pochodziła jej nazwa.

Niemcy bez pesymizmu
200 zebrań

Staraniem organizacyj Niemców w woj. poznańskiem i pomorskiem „Deutsche Vereinigung“ odbyło się na terenie tych województw w czasie od 12 do 20 listopada dwieście zebrań pod hasłem „Walka pesymizmowi“, przy tłumnym udziale słuchaczy.

Zebrania te zostały zainaugurowane apelem, wygłoszonym przez dr. Hansa Kohnerta w dniu 13 b.m. **na zebraniu w Poznaniu.**

Płace pracowników umysłowych
w przemyśle górniczym na Zaolziu

W Cieszynie Zachodnim odbyła się dnia 22 b. m. konferencja w sprawie unormowania płac pracowników umysłowych w przemyśle gór niczym na Śląsku Zaolzańskim.

Już w czasie wstępnych pertraktacyj przedstawiciele obu stron zgo dzili się pisemnie na jednoosobowy arbitraż komisarza demobilizacyjnego inż. Maske z Katowic, który wy dał orzeczenie, mające charakter przejściowy.

Orzeczenie normuje warunki płacy pracowników umysłowych w przedsię biorstwach górniczych na Śląsku Zaolzańskim. W ten sposób, że stawki poborów zasadniczych oraz wszelkich dodatków objęte obowiązującym dotychczas układem zbiorowym z dn. 20 grudnia 1922 r. dotyczącym urzędników i funkcjonarjuszy kategorji „C" i „D" zmienione co do wysokości dodatkiem z dn. 18 grudnia 1931 r. przeliczone po kursie 16 zł. za 100 koron czeskich, podwyższa się o 10 proc.

Orzeczenie wprowadza przytem zasadę ustanowienia premij i wszelkich dodatków w równej wysokości we wszystkich zakładach przemysłu górniczego.

Orzeczenie znosi dotychczasowe zwyczaje opłacania przez dyrekcję przedsiębiorstw podatku dochodowego od uposażeń pracowników, przyznając równocześnie pracownikom w charakterze wyrównawczym 5 proc. dodatku do płac, z tem zastrzeżeniem, że gdyby podatek dochodowy przewyższał przyznane 5 proc. wyrównania, wówczas różnicę pokrywać mają dyrekcje przedsiębiorstw.

Orzeczenie odsyła strony w sprawie uregulowania stawek premij nieobjętych umową zbiorową do bezpośrednich pertraktacyj oraz zobowiązuje strony do opracowania i zawarcia nowego układu zbiorowego, wzorowanego na umowie zbiorowej górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego do dnia 15 stycznia 1939 r.

Gdyby do tego czasu nowy układ zbiorowy nie został zawarty wówczas sprawę rozstrzygnie komisja rozjemcza z udziałem ławników obu stron.

Orzeczenie obowiązuje od dnia 10 października 1938 r. do 31 stycznia 1939 r.

Płace urzędników w przemyśle hutniczym i przetwórczym uregulowane będą osobno w najbliższych dniach.

„Saturn" i „Czeladź" na F. O. N.

W sali starostwa pow. w Będzinie odbyło się uroczyste wręczenie daru na F. O. N. przez Tow. Górniczo - Przemysłowe „Saturn" i Tow. Kop. węgla „Czeladź".

Rada nadzorcza, zarząd, dyrekcja, urzędnicy i robotnicy obu towarzystw złożyli na F. O. N. ogółem około 40.000 zł.

Daladier zwycięża w starciu z parlamentem
Opór lewicy przeciw dekretom gospodarczym

PARYŻ. 22.11. Posiedzenie komisji finansowej Izby Deputowanych, na którem poraz pierwszy doszło do kontaktu między rządem a parlamentem w sprawie dekretów gospodarczych **odbyło się w atmosferze drażliwej, co w godzinach wieczornych zrodziło niepokojące pogłoski.**

Ten pierwszy kontakt między rządem a parlamentem wykazał naocznie rozdźwięk między premjerem a lewicą.

Przedmiotem obrad był wniosek socjalistów i komunistów, zgłoszony na poprzedniem posiedzeniu komisji, **domagający się całkowitego odwołania dekretów min. Reynaud.**

Celem poparcia ministra Finansów, zabrał głos **premjer, który postawił komisję przed dylematem: albo komisja odrzuci demonstracyjny wniosek skrajnej lewicy, albo rząd odwoła w ostatnim momencie wizytę ministrów brytyjskich,** zapowiedzianą na środę w południe. **„Nie wyjdę na spotkanie ministrów brytyjskich** — oświadczył Daladier — **z uchwałą wyrażającą nieufność do polityki finansowej rządu w buchalterce. Jeśli komisja uchwali wniosek lewicy, będę wiedział co mam uczynić."**

W łonie komisji wystąpienie premjera tłumaczone jest w ten sposób, że jeśli większość komisji ustosunkuje się negatywnie do polityki finansowej Reyanaud, **premjer gotów jest zwołać natychmiast parlament, aby cała izba wzięła na siebie odpowiedzialność za obalenie dekretów.**

Specjalne wrażenie wywołały obrady Unji Republikańsko - Socjalistycznej, reprezentowanej w rządzie przez dwóch ministrów De Monzie i Pomaret, w czasie której **b. min. Frossard oraz dep. Deat wystąpili kategorycznie przeciw polityce finansowej Reynaud.**

PARYŻ. 22.11. **Komisja finansowa Izby Deputowanych odrzuciła wniosek socjalistyczno - komunistyczny 20 głosami przeciwko 18-tu, przy 5-ciu wstrzymujących się od głosu.**

Następnie uchwalono wniosek radykałów, zaakceptowany przez rząd 25 głosami przeciwko 16-tu, przy dwóch wstrzymujących się.

Stolica Słowacji w kleszczach niemieckich
Miejscowość Dewin z wodociągami Bratislawy przypadnie Rzeszy

BRATYSŁAWA. 22.11. Prasa słowacka przyniosła dziś wiadomość, że w związku z ostatecznem uregulowaniem granic, **przypadnie Niemcom miejscowość Dewin, położona w pobliżu Bratysławy,** u ujścia rzeki Morawy do Dunaju.

Wiadomość ta wywołała w społeczeństwie słowackiem wielkie przygnębienie, gdyż Dewin związany jest z tradycją słowacką i odegrał poważną rolę w historji słowackiego ruchu narodowego.

Przez odstąpienie Dewina Niemcom, zostanie szczególnie dotknięte miasto Bratysława, gdyż zostanie ono odcięte od swych urządzeń wodociągowych, położonych na jednej z wysp na Dunaju, w pobliżu Dewina.

Rozwiązanie fińskiej partji narodowo-socjalistycznej
za ścisłą współpracę z Niemcami

HELSINKI. 22.11. W tutejszych kołach politycznych wywołało dziś **wielką sensację zamknięcie przez ministra spraw wewnętrznych stronnictwa I.K.L.** („Isanmaaliinen Kansanliike"), **reprezentującego kierunek socjalistyczno - narodowy Finlandji i** współpracującego z Niemcami.

Dziś wyszły po raz ostatni dzienniki I.K.L., których w Finlandji jest 18.

Przemawiając w parlamencie, minister Spraw Wewnętrznych oświadczył, **że stronictwo dążyło do radykalnej zmiany ustroju w Finlandji, przy pomocy specjalnie zorganizowanych kadr młodzieży fińskiej.**

Balony próbne
Nie było konferencji

Z kół dobrze poinformowanych donosi Polska Agencja Agrarna, **że od dnia wyborów do Sejmu nie były podejmowane żadne rozmowy między p. wicepremjerem Kwiatkowskim a działaczami Stronnictwa Ludowego.**

Rozszerzane więc pogłoski, jakoby rozmowy były kontynuowane, a następnie przerwane — nie odpowiadają prawdzie.

×

Wobec pogłosek o powrocie W. Witosa do kraju, jakie obiegły część prasy, „Gazeta Grudziądzka" wychodząca obecnie w Poznaniu i stojąca blisko jednego z wiceprezesów NKW Str. Lud., pierwsza z organów Stronnictwa Ludowego, zabiera w tej sprawie głos, stwierdzając, że tego rodzaju pogłoski są **„balonami próbnemi,** przy pomocy których chce się zbadać jak na nie reaguje wieś, a przedewszystkiem chce się wysondować, czy wieś polska wciąż jeszcze trwa przy swoim wodzu". — Ciekawych — pisze „Gazeta Grudziądzka" — należytych odpowiedzi odsyłamy do punktu 5-go rezolucji nowosieleckiej.

Sąd Okręgowy w Kielcach **uwolnił od winy i kary Jana Wójtowicza z pow. stopnickiego, członka Str. Ludowego,** który został skazany przez sąd grodzki za odczytanie na zebraniu listu W. Witosa i gen. Roji.

×

W Lublinie zaczął wychodzić **tygodnik dla wsi „Nowiny Lubelskie".** Do tej pory na 9 wydanych numerów 4 zostały skonfiskowane.

KURJER SPORTO[WY]

FINAŁ PUHARU POLSKI JE[DNAK] JESZCZE W TYM ROKU

Wbrew uchwale, jaką po[wzięto] przed paroma tygodniami o pr[zeniesie]niu na rok przyszły meczu piłk[arskiego] nej o puhar Polski pomiędzy re[prezen]tacjami Krakowa i Lwowa, po[stano]wiono obecnie, że spotkanie to, [będą]ce finałem turnieju, odbędzie się [w nie]dzielę nadchodzącą we Lwowie.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO BO[KSE]RÓW GRYFU W NIEMCZE[CH]

Bokserska drużyna toruńskiego [Gry]fu rozegrała swój trzeci i o[statni] mecz na terenie Niemiec odnosząc cie zkolei zwycięstwo. Mecz te[n od]był się w Eisenach z miejscową [dru]żyną Germanja, którą Gryf po[konał] w stosunku 9:7.

STANY ZJEDNOCZONE — E[URO]PA W BOKSIE

Najlepsi bokserzy europejscy, [podo]bnie jak w roku bieżącym, u[dadzą] się i w roku przyszłym do St[anów] Zjednoczonych, celem rozegrania [me]czu Europa — Ameryka Półn.

O składzie Europy zdecydują [wy]niki mistrzostw Europy, jakie za[koń]czone zostaną 22 kwietnia 1939 [w] Dublinie. Już w dwa dni późnie[j z] Dublina czołowa ósemka pięśc[iarzy] Europy wyjedzie do New Jorku.

Oficjalny mecz reprezentacji części świata rozegrany zostanie [...] maja w Chicago. Po nim, podo[bnie] jak w r. b., drużyna Europy ro[zegra] dalsze dwa spotkania na terenie [ame]rykańskim.

Przypominamy, że w r. b. dru[żyna] Ameryki pokonała bokserów Eu[ropy] w stosunku 10:6.

NURMI NA PLAKACIE OLIM[PIJ]SKIM

Fiński komitet olimpijski roz[pisał] konkurs na projekt propagandow[ego] plakatu olimpijskiego. Na konk[urs] nadesłano 142 projekty. Specjalna [ko]misja dokonała wyboru plakatu, [na] którym przedstawiony jest biegac[z o] rysach słynnego długodystanso[wca] fińskiego — Paavo Nurmi'ego.

Z CAŁEGO ŚWIATA

RIO DE JANEIRO. Doming[os], słynny obrońca piłkarskiej repre[zen]tacji Brazylji znany Polakom z [dra]matycznego meczu w Strasburgu, [za]mierzał osiąść na stałe we Francji. [W] ostatnich dniach zmienił on jed[nak] zamiary i pozostaje w Rio de Jane[iro]. Piłkarz ten podpisał kontrakt z c[zo]łowym klubem brazylijskim „Flam[en]go" na 2 lata.

Aw- ycEu?E'1(I

BERLIN. Mistrz Berlina w hoke[ju] lodowym, Berliner Schlittschuh-Cl[ub] pokonany został wczoraj przez [ze]spół BFC Preussen 1:3.

SZTOKHOLM. Szwedzki Związ[ek] Narciarski postanowił ubiegać się [o] powierzenie mu mandatu organizat[o]ra międzynarodowych zawodów na[r]ciarh FIS w roku 1944.

AMSTERDAM. Po trzyletniej nie[o]becności Holenderski Związek hoke[ja] lodowego postanowił wziąć udział [w] turnieju o mistrzostwa świata w ro[ku] przyszłym.

HELSINKI. Po długich pertrak[]tacjach ustalony został termin mię[dzy]dzypaństwowego meczu piłkarskiego Włochy — Finlandja na 16 lipca 1939 r. w Helsinkach.

Zygmunt Nowakowski 41)

PANI SŁUŻBA
Powieść

Józka ogarnął dreszcz, ale jakiś inny, z gorączką nic wspólnego nie mający. W ciemności grubej, gęstej, twardej nie widział nawet najbardziej ogólnych konturów przybysza, czuł tylko, że oczy jakieś patrzą uporczywie. Teraz i Józek zaczął patrzeć. Przecinały się oba spojrzenia w mroku, drążąc wspólnie ciemność nieprzeniknioną. Józek najwyższym wysiłkiem dźwignął się z ławki i usiadł. Siedzieli więc naprzeciw siebie, patrząc a nie widząc nic zgoła. Dreszcz nieustanny i niepokój Józka nietylko wzrósł ale zdawał się udzielać i tamtemu. Poznać to było po oddechu nierównym a wstrzymywanym. Ostatecznie, Józek mógłby zdobyć się na jeden ruch, mógłby wyciągnąć latarkę elektryczną, którą miał w kieszeni płaszcza, ale nie chciał płoszyć tej dziwnej tajemnicy. Mógłby udać, że patrzy na zegarek, że chce wydobyć jedzenie z plecaka, jednak zaniechał tego i siedział bez ruchu, równie jak tamten. Trwało to wieki.

W innych wagonach po dawnemu było cicho, ustał także i wiatr a śnieg coraz rzadszy padał równo, bez szelestu. W tej ciszy każdy z nich słyszał nietylko oddech swój i bicie własnego serca ale oddech i bicie serca przeciwnika. Przeciwnikami byli niejako automatycznie i nietylko dlatego, że siedzieli naprzeciw siebie, lecz głównie w poczuciu jakiejś wzajemnej wrogości, która zbudziła się w obu równocześnie. Cisza i mrok były dla nich obu tak samo nieznośne, tak samo przytłaczające, ani jeden zaś ani drugi nie chciał jej przerwać, odpędzić słowem jakiemś czy gestem. Przykuci nieruchomo do ławek, w napięciu, w naprężeniu siedzieli nawprost siebie, patrzące bez przerwy i nie spuszczając z siebie nawzajem wzroku, który i tak przecież ciemności grubej przebić nie potrafił.

Zdrętwieli w tym bezruchu. Uwaga ich wyczerpywała się zwolna. W pewnej chwili Józek uczuł nieomylnym instynktem, że siła oczu przeciwnika słabnie. Równocześnie zrozumiał, że i on sam dłużej tak patrzeć nie potrafi. Oczy kleiły się bezwolne, głowa pochylała się na piersi, ciążąc kamieniem. Omdleli obaj w tej walce z ciemnością, rozluźniła się ich wola. Ulegali zmęczeniu, snowi, który ich morzył równomiernym ciężarem. Obaj jednakowo słabi, a jednakowo uparci, odganiali sen, który był od nich silniejszy. Jeszcze raz drgnął Józek i drgnął tamten, jeszcze raz spotkały się ich oczy w mroku i spojrzenia przecięły się w jednym punkcie. Potem głowy schyliły się, zwisły, powieki spadły w dół i obaj równocześnie zasnęli snem kamiennym, tępym snem, w którym się nie śni nic.

Spać mogli godzinę, chyba dwie najdłużej. I znowu w tej samej sekundzie zbudzili się rapiem pod wpływem tego samego niepokoju, który kazał im otrzeźwieć. Jak na komendę podnieśli głowy. Oczy, spotkały się. Tym razem oddychali obaj prędzej jeszcze, jeszcze krótsze były przerwy między wciągnięciem powietrza a wypuszczeniem go z płuc. Oddzieleni od siebie zaledwie dystansem między dwoma ławkami, nawzajem sobie obcy i nieznani, pracowali tak samo mózgiem i wzrokiem, uparcie starając się przedrzeć ciemność. Gdy Józek westchnął nagle, tamtemu także wydarło się z piersi westchnienie. Złapali się na tem westchnieniu i zawstydził się jak by. Teraz już obaj postanowili trzymać wolę w garści. Wola ta nabijała się, ładowała nawzajem, krzepła. Upór, z jakim obaj chcieli przebić głęboką czerń przedziału, wzmocnił się, nabrał na siłe, zakamieniał w nich.

Niewiadomo, czy oczy wreszcie przyzwyczaiły się do ciemności, czy też z zewnątrz powoli sączył się już świt zimowy, dość, że zaczęli jakby sylabizować w mroku, ustalając pewne szczegóły. Prawdopodobnie zdziałał to dzień leniwy, senny grudniowy, który jak żebrak pukał nieśmiało w zamarznięte szyby. Świadomość ich o sobie nawzajem wzbogaciła się. Obaj zaczęli niejako szkicować pierwsze kontury, niepewne, drżące ale przecież niezbyt dalekie od rzeczywistej linji. Były to pociągnięcia kredą na czarnem, niczem węgiel tle wagonu.

Józek odgadł, że człowiek, który siedzi naprzeciwko, musi mieć wzrost wielki i to samo równocześnie pomyślał sobie tamten, patrząc na majaczącą w czerni sylwetkę przeciwnika. Wzajemna ich, niepokonana niechęć i wrogość skoczyła odrazu o kilka kresek w górę. Obaj jak za pociśnięciem sprężyny zmierzyli swe siły w oczekiwaniu walki, którą wydała się im czemś nieuniknionem. Zacisnęli pięści, gotowi do odparcia ataku i do ciosu, ale zrozumieli, że obaj są słabi, że walka przerasta ich siły. Człowiek, który siedział naprzeciw Józka, musiał chyba mieć po czterdziestce. Bary jego szerokie, zwaliste zajmowały znacznie więcej, oparcia, niż normalnie jedna osoba. Ale i naodwrót bary Józka wydały się przeciwnikowi szerokie. Obaj dostrzegali w sobie nawzajem siły olbrzymie, przeceniając je nawet. Ciemność przerysowała trochę pierwszy szkic, po którego utrwaleniu spojrzeli sobie na ręce, na dłonie, wyrastające jaśniejszą plamą. Józek dostrzegł, że lewa ręka tego drugiego zwisała jakby bezsilnie w porównaniu z ręką prawą, spoczywającą na kolanie. Dłoń była szeroka, mocna. Człowiek ten ubrany był prawdopodobnie w kożuch... Tak, tak jest! W kożuch!

Człowiek siedzący naprzeciw starał się w tych samych odstępach czasu określić rodzaj ubrania Józka. Zmęczyli się obaj, wytężyli tem patrzeniem bez przerwy. Nagle ten człowiek pochylił się, przysunął bliżej, zaniepokojony mocno jakimś szczegółem. Świt pukał i pukał a wreszcie ośmielił się stanąć u progu. Nikły blask poranku zaczepił się i spoczął na guziku munduru Józka. Ześlizgnął się, zgasł, potem wrócił znowu. „Jaki mundur?!" błysnęło tamtemu pytanie krótkie ale mające w sobie prąd o wysokiem napięciu.

(D. c. n.)

Wśród serdecznych przyjaciół

Raport delegata czeskiego z konferencji w Monachjum

W jednem z pism paryskich („L'Ordre") pojawił się 11 listopada — a więc w uroczystą dwudziestą rocznicę zakończenia wielkiej wojny — poniższy raport służbowy, sporządzony przez wysokiego urzędnika praskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr. Huberta Masaryka. Dr. Masaryk wraz z czechosłowackim posłem w Berlinie Mastnym, byli oficjalnymi delegatami czechosłowackimi na konferencję monachijską. Raport swój napisał dr. Masaryk bezpośrednio po wydarzeniach w nocy z 29 na 30 września. Jakiemi drogami dostał się do „L'Ordre", nie wiadomo — ważniejsze jest to, iż dotychczas nie został on nigdzie zdementowany.

Pod strażą Gestapo

Dn. 29 września o 3 popołudniu pisze dr. Masaryk — wsiadłem na Ruzynie do samolotu. Po 80 minutach przybyliśmy do Monachjum. Na lotnisku zgotowano nam przyjęcie, które w gruncie rzeczy było przyjęciem przez policję.

W aucie policyjnem i w towarzystwie urzędników z Gestapo zawieziono nas do hotelu Regina, gdzie zakwaterowana została też delegacja angielska. Ponieważ konferencja była już w pełnym toku, napotkaliśmy na wielkie trudności w nawiązaniu kontaktu z kierowniczymi członkami delegacji francuskiej i angielskiej. Mimo to zdołałem porozumieć się telefonicznie z p. Rochat, (kierownikiem departamentu „Europa" na Quai d'Orsay) oraz z p. Gwatkinem (głównym współpracownikiem lorda Runcimana). Ten ostatni oświadczył mi, iż musi natychmiast pomówić się ze mną. O godzinie 7 wieczorem miałem z nim w naszym hotelu pierwszą rozmowę.

Trudno jest pertraktować z Hitlerem...

P. Gwatkin był **bardzo zmieszany i milczący.** Z jego bardzo skąpych uwag wywnioskowałem, że jest już gotowy plan (jego szczegółów p. Gwatkin nie mógł jeszcze wyjawić), który w ogólnych zarysach idzie znacznie dalej niż poprzednie propozycje angielsko - francuskie. Na podstawie mapy wytłumaczyłem mu, gdzie są nasze najważniejsze witalne interesy. Wykazał pewne zrozumienie dla sprawy korytarza morawskiego, innemi problemami nie zainteresował się właściwie prawie wcale.

Według niego konferencja powinna się zakończyć najpóźniej jutro, w sobotę. Do tej pory była wyłącznie mowa o Czechosłowacji. Zwróciłem mu uwagę na skutki, jakie tego rodzaju plan wywołać może na naszym terenie wewnętrznym i na wszystkie jego przyszłe gospodarcze i finansowe konsekwencje. Odpowiedział mi, **iż widocznie nie zdaje sobie sprawy, jak ciężkie jest położenie mocarstw zachodnich i jak trudno jest pertraktować z Hitlerem** — poczem powrócił na konferencję, obiecawszy nam, iż zostaniemy wezwani podczas pierwszej pauzy.

Około godziny 10 posła Mastnego i mnie zaprowadził p. Gwatkin **do pokoju sir Horace'a Wilsona.** Sir Horace Wilson oświadczył, iż na życzenie premjera Chamberlaina chce nas zaznajomić w ogólnym zarysie z nowym planem i **wręczył nam mapę,** na której zaznaczono te miejscowości, które mają być natychmiast zajęte. Na moje uwagi podkreślił dwukrotnie w formie pewnego rodzaju deklaracji — iż nie może nic dodać do tych informacyj. **Nie zwracał wogóle uwagi na to, cośmy mu mówili** w związku z pewnemi ważnemi dla nas miejscowościami i terytorjami.

Po pewnym czasie powrócił na konferencję — pozostaliśmy sami z p. Gwatkinem. We dwóch zaczęliśmy mu tłumaczyć konieczność wprowadzenia do planu pewnych korektur. Z tego, co nam odpowiedział, najważniejsze było to, co oświadczył p. Mastnemu, iż delegacja angielska ustosunkowuje się życzliwie do nowego planu niemieckiego.

Kiedy zaczął znowu mówić o trudnościach pertraktowania z Hitlerem, odpowiedziałem mu, iż naszem zdaniem wszystko zależy od stanowczości mocarstw zachodnich — na co pan Gwatkin odpowiedział mi uroczystym tonem: **„Jeżeli tego nie przyjmiecie, musicie waszą sprawę załatwić sami z Niemcami. Francuzi powiedzą wam to samo w może trochę uprzejmiejszej formie, ale niech mi pan wierzy, oni są tego samego zdania i też będą się dezinteresować".**

Ogłoszenie wyroku

O godz. 1.30 w nocy wprowadzono nas do **sali, w której obradowała konferencja.** Zastaliśmy tam pp. Chamberlaina, Daladier, sir Horace'a Wilsona, Legera (generalny sekretarz Quai d'Orsay) i Gwatkina. **Nastrój był bardzo ponury: za chwilę miał być ogłoszony wyrok.**

Francuzi, wyraźnie zakłopotani, robili wrażenie, iż zdają sobie sprawę ze **znaczenia, jakie dla prestiżu francuskiego wyrok ten mieć będzie.** Premjer Chamberlain w krótkim wstępie wspomniał o dopiero co osiągniętem porozumieniu i **wręczył posłowi Mastnemu tekst umowy, prosząc, aby go głośno odczytał.**

Podczas czytania przerywaliśmy kilkakrotnie, prosząc w różnych miejscach o wyjaśnienia. Tak np. prosiłem panów Léger i Wilsona, aby wyjaśnili nam, co znaczą słowa **„preponderantly German character"** (przeważający niemiecki charakter) występujące w par. 4. Pan Léger nie wdawał się jednak w bliższe określenia procentowe, lecz oświadczył, iż chodzi tu o większość, która będzie obliczona na podstawie przez nas zaakceptowanych projektów. Pan Chamberlain potwierdził również, iż chodzi tu tylko o zastosowanie już przez nas zaakceptowanego planu.

Kiedy doszliśmy do par. 6, zapytałem, czy możemy uważać — tak jak nam to obiecano, za pewną klauzulę, zapewniającą nam **ochronę naszych najbardziej żywotnych interesów.** Pan Léger odpowiedział, że tak, że jednak **możliwe to będzie jedynie w bardzo małym zakresie** i że problem ten podpada pod kompetencje komisji międzynarodowej. Minister Mastny zapytał pana Chamberlaina, czy czeski członek tej komisji będzie miał prawo głosu na równi z pozostałymi jej członkami. Pan Chamberlain odpowiedział twierdząco. Na pytanie, czy na terenach, na których ma się odbyć plebiscyt, stać będą wojska angielskie, czy międzynarodowe, odpowiedziano nam, iż ta sprawa nie została tak precyzyjnie rozstrzygnięta i że liczyć się należy także z udziałem żołnierzy belgijskich i włoskich.

Ziewający Chamberlain i zmieszany Daladier

Podczas gdy poseł Mastny mówił z panem Chamberlainem o różnych raczej drugorzędnych szczegółach **(pan Chamberlain ziewał przytem bezustannie, bynajmniej się nie krępując),** zapytałem pana Daladier i pana Léger, czy oczekują oni od naszego rządu jakiejś odpowiedzi na przedstawiony nam obecnie plan. Pan **Daladier, wyraźnie zmieszany,** nic nie odpowiedział, pan Léger natomiast **odpowiedział uwagą, iż czterej mężowie stanu, zebrani w Monachjum nie mają zbyt wiele czasu.** Dodał pozatem wyraźnie, iż oni ze swej strony **nie oczekują od nas żadnej odpowiedzi;** iż uważają oni oczywiście plan za przyjęty i że nasz rząd musi do godziny 5 popołudniu wysłać swego przedstawiciela do komisji międzynarodowej w Berlinie; że wreszcie wydelegowany przez nas oficer musi najpóźniej w sobotę stawić się w Berlinie, aby omówić wszystkie szczegóły ewakuacji pierwszej strefy.

Niema apelacji

Atmosfera stała się dla wszystkich uczestników istotnie nie do zniesienia.

Z odpowiednią **brutalnością dano nam do zrozumienia ustami tego Francuza, iż mamy do czynienia z wyrokiem, od którego niema apelacji i w którym nic nie można zmienić.**

Pan Chamberlain nie ukrywał zmęczenia.

Po odczytaniu tekstu wręczono nam drugą lekko poprawioną mapę. Pożegnaliśmy się wówczas i odeszliśmy. Republika Czechosłowacka w ramach granic z 1918 r. przestała istnieć...

W przedpokoju rozmawiałem jeszcze z p. Rochat, który wypytywał mnie o ewentualne skutki na naszym terenie tego, co się stało. Odpowiedziałem mu, iż nie wykluczam najgorszego i że muszę brać pod uwagę najpoważniejsze konsekwencje.

Monachjum, 30 września, o godz. 4 nad ranem.

Podpisano: **dr. Hubert Masaryk.**

Cudowne ocalenie dziecka

Spadło z 5-go piętra i nic mu się nie stało

W Pradze wydarzył się **niezwykły wypadek wypadnięcia z okna 5-go piętra 5-letniej dziewczynki, która z wypadku tego wyszła tylko z lekkiemi obrażeniami ciała.**

Podczas nieobecności rodziców dziecko wychyliło się z okna, straciło równowagę i spadło na **przewody telefoniczne** przebiegające o kilka metrów poniżej okna. **Dziecko odruchowo schwyciło rączkami kabel telefoniczny, po którym zsunęło się do wysokości 1-go piętra.** Dopiero w tym momencie starłszy sobie do krwi ręce, spadło na ziemię.

Niezwłocznie jednakże podniosło się, ku zdziwieniu przechodzących ludzi, którzy przypuszczali, iż dziecko już nie żyje.

Policjant, który znajdował się wpobliżu, odprowadził dziewczynkę do pobliskiego szpitala, gdzie **stwierdzono, iż nic się jej nie stało** poza starciem skóry rąk i **złamaniem kości palców** jednej z nóg.

Po nałożeniu lekkiego opatrunku dziecko odprowadzono do domu.

NERWY NERWICE SERCA ŻOŁĄDKA STANY WYCZERPANIA

Zakład Przyrodoleczniczy „Natura", Aleja Szucha 8. Tel. 9.58-69. Wodolecznictwo—polewy syst. Dr. Zniniewicza. Terapia krótkofalowa. Pp. Urzędnikom ulgi. — Zakład czynny w godzinach 10—13 i 16—20. Stała ordynacja lekarzy specjalistów.

1228

Losy skonfiskowanych

Luzy w dekrecie prasowym

(Ankieta wśród prawników)

Nasza ankieta wśród prawników na temat **projektu dekretu** prasowego dobiegła końca, ze względu na ogłoszenie **samego dekretu.** Poniżej zamieszczamy głos jednego z zaproszonych do udziału w ankiecie adwokatów, mec. **Jana Dąbrowskiego,** który nadesłał nam swe uwagi o świeżo ogłoszonym dekrecie.

Ogłoszenie w Nr. 89 „Dziennika Ustaw" dekretu o prawie prasowem umożliwia nam dopiero rozejrzenie się w całokształcie nowego tworu kodyfikacyjnego.

Dobre strony faktu powstania nowej, jednolitej ustawy prasowej, oraz samejże ustawy wyczerpująco przedstawił p. minister Sprawiedliwości. Zaznaczę jednak, iż wydaje mi się celowym i dodatnim przepis, iż zajęcie i konfiskata druku mogą obejmować określone jego ustępy, zawierające treść przestępną — ze wskazaniem artykułu ustawy karnej. Zagradza to możliwość ogólnikowych konfiskat — całego artykułu lub, co gorzej, całej książki i to w trybie tymczasowego zarządzenia, nie posiadającego terminu prekluzyjnego.

Jeśli chodzi o procesy prasowe to wszystko może albo musi odbywać się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony autor może być sądzony przy drzwiach zamkniętych ze względu na „niepokój publiczny" bądź „interes publiczny" z mocy znowelizowanego kodeksu postępowania karnego. Przy oskarżeniu o zniesławienie, otwarcie drzwi sali sądowej zależy od woli oskarżyciela. Oskarżony pisarz może tylko prosić ale nie żądać, aby go sądzono jawnie. Miejmy nadzieję, że te życzenia w wielu razach zostaną spełnione.

Gorszy niż pisarza jest los bezimiennego druku dziennikarskiego. Los skonfiskowanej informacji, będącej, gdy jest niepożądana „przypadkiem mniejszej wagi". Los numeru gazety, który jest zajęty przez władzę administracyjną zanim został rozpowszechniony. Dochodzenie przeciw autorowi zostaje umorzone, a rozpoczyna się „postępowanie przedmiotowe" odnośnie konfiskaty. Wprawdzie zgłaszać się w tym razie wolno do sądu „osobie uprawnionej do żądania odszkodowania w razie uchylenia zajęcia" lecz osoba ta — pod którą należy rozumieć wydawcę — najmniej zainteresowana i powołana do obrony treści druku — bierze udział w posiedzeniu niejawnem, a służy jej zażalenie w trybie również niejawnego postępowania, poczem droga do Sądu Najwyższego jest zamknięta.

Praktyka codziennego życia sądowego będzie więc rozstrzygała, co jest przestępstwem treścią druku i ona również rozstrzygnie, czy zostanie otwarta furtka dla redaktora, o czem mówi nie całkiem jasno art. 61, przez którą to furtkę redaktor obok wydawcy mógłby się dostawać na posiedzenie niejawne, by bronić tego, co w swem piśmie zamieścił.

Jeszcze gorzej jest z zawieszeniem czasopisma. Wprawdzie nie może ono być zawieszone za „ogólny kierunek" lecz po wielokrotnych konfiskatach, w pewnej chwili w jego treści oskarżyciel dopatrzy się znamion „zbrodni lub szczególnej wagi występku". Wobec braku ustawowych określeń, niewiadomo jaki ewentualny występek uważany będzie za „szczególnej wagi" wypadek.

Ponieważ „osobne postępowanie" w przedmiocie zawieszenia czasopisma może nastąpić i wówczas gdy „postępowanie przeciwko sprawcy zawieszono" (np. wskutek niewykrycia sprawcy-autora) powstanie dziwoląg proceduralny. O tem, że istnieje ów szczególnej wagi występek decydować będzie sąd na posiedzeniu niejawnem, nie wydając w tym przedmiocie wyroku, gdyż jego orzeczenia są tylko postanowieniami a nie wyrokami. Nigdy zaś kwestja czy ten fatalny dla losów zawieszonego pisma ustęp zawiera rzeczywiście znamiona występku nie może znaleźć się w Sądzie Najwyższym. Chyba — w jednym wypadku — gdy ten „szczególny występek" jest zniesławieniem i znajduje się pod sądem na normalnej rozprawie, wszczętej na żądanie poszkodowanego.

A ileż znaków zapytania wypada postawić na marginesie poszczególnych przepisów ustawy! Co gorsza, nigdy te wątpliwości nie mogą być miarodajnie rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy. Naprzykład zarządzenie o zajęciu druku może wydać władza administracji ogólnej, prokurator oraz sąd (art. 52). Na zarządzenie władzy lub prokuratora służy zażalenie do sądu w 7-dniowym terminie. Sąd dwukrotnie zatem orzeka w tymże przedmiocie: czy są w treści druku znamiona przestępstwa. Raz naskutek zażalenia na zajęcie, drugi raz — przy orzekaniu konfiskaty. W tym drugim przypadku cóż mają do czynienia sędziowie, którzy już raz rozstrzygali tę samą kwestję, jako zażalenie na zajęcie druku? Albo — jak można dokonać zajęcia druku z listu zamkniętego, skoro istnieje tajemnica poczty? Trudno oprzeć się wrażeniu, iż ustawa została wprowadzona w życie, wskutek pośpiechu, bez dostatecznej kontroli.

Najważniejszą jednak rzeczą jest nie sama „średniość" lub niedoskonałość ustawy, lecz praktyka jej stosowania. Zajęcie druku perjodycznego, związanego w swej treści z chwilą bieżącą, czyni tę treść nieaktualną. Kwestja, co „ władza administracji ogólnej" zechce uważać za podstawę prawną do zajęcia druku, staje się w praktyce najważniejszą.

Pewną kontrolą tej praktyki staje się, obok dotychczasowego środka — interwencyj dziennikarzy u premjera — władza prokuratora, który ma prawo nie występować o konfiskatę druku zajętego przez władzę administracyjną, oraz sądu, który może nie orzec konfiskaty. Wynikający stąd obowiązek odszkodowania za zajęte egzemplarze może być hamulcem dla postępowania władz administracyjnych, gdyby zbyt rozciągle komentowały, w stosunku do prasy — przepisy kodeksu karnego. Dekret prasowy jest bądź co bądź pisany z myślą o pewnej przewadze czynnika prawniczego — prokuratorskiego i sędziowskiego nad administracyjnym. Praktyka winna wytworzyć samodzielność tych obu czynników i szlachetną ambicję dokonywania rzeczywistej kontroli poczynań, krępujących wolność słowa ponad granicę dobra powszechnego, o której mówią **słowa wstępne ustawy.**

Nożycami przez czasopisma

Wolność warunkiem rozkwitu twórczości

Parandowski przeciw etatyzacji kultury

(fr.) Jan Parandowski snuje na łamach „Wiadomości Literackich“ rozważania na temat kultury. Zaczynają się one od stwierdzenia, że nigdy chyba nie mówiło się tak dużo o kulturze, jak dzisiaj. Zwłaszcza systemy totalistyczne starają się stworzyć sugestję, że wszystko, cze go dokonują gwałtem i przemocą dzieje się w obronie kultury.

W dalszym ciągu powiada Parandowski:

„Nasz wiek jest hałaśliwy; ogłuszające przemówienia, krzykliwe słowa krzyżują się w jego atmosferze bez przerwy, a wszystko to służy do stłumienia niepokoju, którego nie da się uśpić. Istnieje powszechne przekonanie, mniej lub więcej jawne, że nowa wielka wojna zniszczyłaby Europę bez ratunku, a obok niego istnieje osobliwy rodzaj rezygnacji, nieraz awanturniczej i burzliwej, która utrwala w ludziach nieprawdopodobne przekonanie, że wobec niebezpieczeństwa nie sposób zachować się inaczej, niż potęgując je coraz bardziej.

Jak lęk o całość kultury współczesnej wyraża się w aktach niszczących, tak i opieka nad nią w niektórych krajach zmieniła się w nieznane dotychczas formy ucisku ducha i poniewierania ludźmi najwyższej wartości. Są one tam następstwem panującej doktryny politycznej, która tępi wszystko, co w jakikolwiek sposób sprzeciwia się jej tezom, ma zaś bezgraniczne zaufanie do siły organizacji i zbiorowego trudu, wykonywanego na rozkaz“.

Stwierdziwszy, że twórcy kultury dzielą się na trzy rodzaje: buntowników, nauczycieli i ludzi żyjących w ścisłym sojuszu z ideami swego czasu i środowiska (pierwsze dwa rodzaje są przez dyktatury systematycznie niszczone), autor rozważań przechodzi do zagadnienia subwencjonowania kultury przez państwo, a co za tem idzie, uzależniania jej od państwa, i dochodzi do przekonania, że jedyną receptą na rozkwit twórczości jest wolność. Dlaczego? Oto odpowiedź:

„Uczony, który prowadząc badania, musi mieć się na baczności, by ich wyniki nie były sprzeczne z doktryną rządu, pisarz, który ma zgóry narzucony pogląd na świat, artysta, który spotyka się z potępieniem, jeśli nie zajmują go tematy, służące gloryfikacji oficjalnych ideałów, albo jest skazany na jałowość, albo na milczenie. W takich stosunkach następuje gwałtowny wybuch pseudonauki, tandety artystycznej i grafomanji. Tam, gdzie istnieją osobne urzędy kontroli nad twórczością, wiele prac naukowych i literackich pozostaje poza nawiasem życia: albo wcale się nie rodzą, albo są przechowywane w rękopisach. Bardzo prawdopodobne, że wśród nich znajdują się takie, które kiedyś dadzą imię swojej epoce i przyniosą spóźnioną chwałę swojemu krajowi“.

Dalszy bieg myśli jest taki:

„Coraz częściej słyszy się o planach, organizacjach, instytucjach, mających na celu szerzenie i podnoszenie kultury, lecz zanim się do takiej pracy przystąpi, wcale się nie myśli o tem, aby wysłuchać głosu poważnych twórców, ludzi i najbardziej zainteresowanych i najbardziej kompetentnych. Byłoby rzeczą gorszącą i spotkałoby się niewątpliwie z powszechnem potępieniem, gdyby przed uruchomieniem jakichś państwowych zakładów przemysłowych nie zasięgnięto zdania wybitnych fachowców, nie ustalono z nimi celu, zakresu, rozmiarów, środków nowego przedsiębiorstwa, w sprawach kultury zaś można postępować tak, jakby ona była mniej ważna od fabryki maszyn albo łatwiejsza do prowadzenia od piekarni mechanicznej“.

Święte słowa! Jedna tylko uwaga: łudzi się p. Parandowski, jeżeli sądzi, że przed uruchomieniem państwowego zakładu przemysłowego pytani są w ustrojach totalistycznych, czy półtotalistycznych o radę, czy opinję, fachowcy. Biurokracja rozstrzyga tu równie bezapelacyjnie, jak w dziedzinie twórczości ducha.

Na zakończenie swoich refleksyj, które niezawodnie u różnego typu etatystów wywołają żywe echo, p. Parandowski pisze, że kultura polska dostarcza najlepszych przykładów, jaką rolę spełnia w niej wolność i kończy następująco:

„Momenty, w których myśl i kształt artystyczny rozwijają się w nieznającej swobodzie, należą do najszlachetniejszych przedmiotów dumy narodowej, a stwarzać takie momenty jest chyba najradośniejszem zadaniem każdego pokolenia, świadomego swych wartości twórczych.

Polska posiada w tym zakresie tradycję, z którą może żadna inna nie da się porównać, i w niej leży gwarancja wielkości jej kultury“.

Największe herezje XX wieku

P. Winowska charakteryzuje na łamach poznańskiej „Kultury“ metody walki narodowego socjalizmu z katolicyzmem i dochodzi do takiej konkluzji:

„Milczenie zakneblowanych ust nieraz jest wymowniejsze, niż słowa. Żaden myślący katolik nie da się dziś wprowadzić w błąd. Mimo wspaniałej propagandy, uwodzącej bezkrytyczne umysły, wie, że w tem państwie idealnem jego bracia są prześladowani z najstraszliwszą perfidją, że odbiera się im z racji ich katolicyzmu, prawo do ziemi, do powietrza, do słońca. Można śmiało rzec, że metody walki narodowego socjalizmu są groźniejsze i bardziej zdradzieckie, niż wypraktykowane metody bolszewickie. Bolszewizm (mimo przestróg Kominternu), grał do tychczas w otwarte karty, był i jest oficjalnie bezbożny, prześladując Kościół, daje mu bezcenny skarb męczenników, tę „siejbę chrześcijan“. Z wymordowanych zastępów w czerwonej Hiszpanji powstanie napewno Boży plon (o ile nie zgniecie go zkolei jakiś brunatny lub czarny but). Ale narodowy socjalizm z większą sprawnością zabrał się do rzeczy, lepiej od samego bolszewizmu zastosował zasadę Trzeciej Międzynarodówki: nie róbmy męczenników; nie przelewa krwi, lecz podkopuje, zniesławia, hańbi, w myśl znanych słów jednego z jego przywódców ideowych: Wir machen keine Martyrer, wir machen Verbrecher“.

P. Winowska zadaje sobie pytanie, dlaczego katolicyzm jest kamieniem obrazy dla narodowego socjalizmu i tak odpowiada na to pytanie:

„Totalizm z natury swej (totus, cały), mobilizuje wszystkie dyspozycje psychiczne. Potencjał religijny jest mu potrzebny do życia. Nie dziw więc, że w chrześcijaństwie widzi niebezpiecznego rywala, kanalizującego po swojej myśli zawarte w człowieku ładunki duchowe. Oddając Bogu, co Boże, katolik niemiecki, w pojęciu nowej doktryny, zdradza Cezara, zdradza państwo. Wszak Cezar sam mianował się bogiem, państwo głosi własną religję: rasy, krwi. Kompromis jest niemożliwy, bo narodowy socjalizm, to nietylko system gospodarczy, ekonomiczny, filozofja, Weltanschauung, to także i przedewszystkiem religja. W tem znaczeniu totalizm etatystyczny nie różni się w niczem od totalizmu komunistycznego. Są to dwie największe herezje XX wieku. A z herezjami paktować nie wolno“.

Opozycja a wybory

„Zwrot“ wypowiada szereg uwag w związku z wyborami. Zdaniem jego, gdyby zrealizowana została teoretyczna fikcja i opozycja mogła powstrzymać od głosowania całą ludność, doszłoby do absurdu, bo uniemożliwionoby zmianę ordynacji wyborczej, której to zmiany opozycja natarczywie się domaga. W dalszym ciągu stwierdza „Zwrot“, że należy mieć odwagę przyznania się do omyłek. Jeżeli chodzi o opozycję, to była ona zbyt pewna swych wpływów i dlatego poprzestała na bierności, choć mimo konfiskat i aresztów, pozostawało jeszcze dużo sposobów walki, których nawet nie próbowano wyzyskać. Przechodząc do kwestji, jakiej to opozycji należałoby oddać w Polsce władzę, „Zwrot“ stawia sprawę tak:

„Tej rozbitej? Biernej? Wymyślającej sobie wzajemnie? Targującej się poufnie z zapewnieniem dyskrecji o łaskę? A którež to ze stronnictw jest natyle silne, że miałoby moralne prawo rządzić w Polsce bez współpracy innych ugrupowań? Jeśli przywódcy nie chcą walczyć, a chcą tajnie i bilateralnie paktować o swoich tęsknotach do zmiany warunków, to niechże się nie dziwią, kiedy za ich przykładem masy obywateli idą tajnie paktować do urny z pragnieniami zmiany— chociażby ordynacji wyborczej. Jeśli ci przywódcy przez tyle długich lat nie zaakceptowali jedności działań, to niech nie dziwią się, że jedności działań nie wykazały masy przy głosowaniu“.

Zdaniem „Zwrotu“ wybory samorządowe dają opozycji okazję do wykazania, że jest liczna i mocna. Jeżeli jednak znowu nie będzie regularną armją, lecz swarliwem, pospolitem ruszeniem, może przegrać, gdyż nieliczna sanacja będzie dysponowała planem, a liczna opozycja tylko chaosem.

Uwagi powyższe nabierają specjalnego znaczenia, skoro się uwzględni, kto je wypowiada.

Historja pewnego atlasu

„Presto z mostu“ atakuje gwałtownie wydawnictwo Trzaski, Everta i Michalskiego „Atlas Geograficzny“, będący nieudolną, niestaranną kopją wydawnictwa niemieckiego „Meyers Geographischer Handatlas“. Wydawnictwo niemieckie charakteryzuje Polskę jako twór pod względem polityczno-geograficznym zgoła dowolny, nazywa ją krajem, w którym kryzysy ustroju państwowego i gospodarczego są zjawiskiem niemal stałem. Atak swój, któremu nie sposób odmówić racji, kończy „Prosto z mostu“ następująco:

„Do niemieckiego wydawnictwa atlasów Meyera, w ten sposób traktującego sprawy polskie — zwraca się polski wydawca Trzaska — bierze stamtąd mapy, by je pod swoją już firmą rozpowszechniać w Polsce! A zdawałoby się przecież, że elementarny obowiązek narodowy nakazywałby wydawnictwo atlasów Meyera obłożyć w Polsce bojkotem!“.

GRUZLICA PŁUC jest nieubłaga... i corocznie nie robiąc różnicy płci, wieku i stanu, kosi miljony ... dzi — PRZY ZWALCZANIU CH... RÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU ... porczywego, męczącego KASZL... GRYPY i t. p. stosują pp. lekar...

Balsam Trikolun-Ag...

który, ułatwiając wydzielanie ... plwociny, wzmacnia organizm i ... mopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Do nabycia w aptekach

Sarkofag Tadeusza Kościuszki otwarty został na Wawelu

W ub. wtorek w krypcie św. Leonarda na Wawelu, w obecności ks. metropolity Sapiehy, dokonano otwarcia sarkofagu **Tadeusza Kościuszki.**

W sarkofagu Kościuszki znaleziono dobrze utrzymaną drewnianą trumnę, która kryła w sobie cynową szczelnie przykrytą słomą. Ponieważ stan jej był jaknajlepszy, nie otwierano jej.

Trumna ta wykonana została w Solurze w Szwajcarji, gdzie 15 października 1817 r. zmarł Tadeusz Kościuszko.

Podczas przekopywania ziemi pod sarkofagami, na głębokości 1 mtr. **znaleziono szkielet ludzki.**

Sarkofag Tadeusza Kościuszki jest ostatnim, który musiał być ruszony z miejsca podczas dokonywanego obecnie obniżania poziomu posadzki w krypcie św. Leonarda. Krypta ta zostanie ostatecznie uporządkowana w połowie grudnia. Otrzyma ona wygląd pierwotny, z romańskiej epoki. Jednocześnie zaś przebudowa jej ułatwi dostęp do grobów królewskich i do krypty Srebrnych Dzwonów.

Dyktator w oczach Chaplina

Sensacyjny film, który się nie ukaże

Postać dyktatora i wszystkie paradoksy dyktatury, to połączenie rzeczy ponurych i groteskowych — oto temat, który narzucić się musiał wyobraźni takiego artysty, jak Chaplin.

Chaplin indywidualista, Chaplin stający przez swoje filmy zawsze **w obronie wolności osobistej człowieka,** był predestynowany niejako do tego, żeby pokazać nam **syntezę dyktatury w krzywem zwierciadle** swojej sztuki.

Mały człowiek w meloniku i podartych butach, na tyle nieporadny, że trudno go „zglajchszaltować“ i przez to zyskujący perspektywę, z której owo zglajchszaltowanie innych można obserwować — to stały chwyt artystyczny Chaplina.

Oczami małego człowieczka w meloniku i podartych butach oglądaliśmy też zawsze nowy aspekt świata, który znamy, do którego tonu mniej lub więcej przystosowaliśmy się.

Aż nagle — nie w płaszczyźnie sztuki, tylko rzeczywistości — ukazał się ów niesamowity aspekt warunków i norm życia. Ukazał się w wymiarach tak przytłaczających, że dostrzegły go bezpośrednio setki tysięcy nieszczęsnych ludzi, miłujących wolność osobistą.

Dyktatura. Dla jednych potwór, dla innych — bożek, czczony bałwochwalczo.

Cóż bardziej mogło pociągać Chaplina, niż uchwycenie w tworzywie swojej sztuki rysów ukształtowanych przez rzeczywistość na obraz i podobieństwo jego własnych strachów?

Film o dyktatorze, łatwo się domyślić — którym. Miał on być syntezą wszystkich wizyj poprzednich zmagania się człowieka z krępującą go niewolą, miał być tą syntezą, która oparła się już o ogniwo pośrednie — niespodziewanie spotworniałą rzeczywistość.

Scenarjusz filmu był gotowy.

Oto mały, przeciętny Żydek znalazł się w obozie koncentracyjnym. Tymczasem w kraju powstaje spisek. Spiskowcy nie dybią na życie dyktatora, lecz postanowili **zniszczyć jego nimb wielkości, rzucający urok na ludzi. I do tego celu ma służyć** właśnie ów więzień z obozu koncentracyjnego. Staje się narzędziem w ręku spiskowców. Jest podobny do **dyktatora** i jeśli go odpowiednio **ucharakteryzować** może go zastąpić.

Dyktator zostaje przez spiskowców porwany, a zamiast niego stawiają niby kukłę dla tłumu—Chapli na z odpowiedniemi wąsikami.

Gra nie udaje się. Nie udaje się właśnie dlatego, że tłum oddaje cześć i **darzy takim samym** entuzjazmem fałszywego dyktatora jakim darzył prawdziwego. Ubrany w mundur wodzowski, rzekomy dyktator odczuwa bardziej jeszcze niż w obozie koncentracyjnym swoją nicość, swoją bezosobowość.

Film kończy się ucieczką sobowtóra. Mały niepozorny człowieczek idzie sam nieznaną drogą, szukać wolności osobistej — jak na wielu innych filmach Chaplina.

×

Ten, tak sensacyjnie zapowiadający się film, nie ukaże się jednak na ekranach. Chaplin ogłosił ostatnio w prasie, że **rezygnuje z tej roboty, wobec ostatnich ponurych wydarzeń w dyktatorskim kraju Europy;** forma groteski wydaje mu się wobec tego nieodpowiednią, **zbyt łagodną, dysproporcjonalną...**

Podobno zresztą rozpoczęła już kroki przeciw temu filmowi **ambasada jednego z państw totalnych,** najbliżej zainteresowana filmem.

Tak, czy owak, z oryginalnego pomysłu, zrodzonego zresztą w specjalnej atmosferze, nic nie będzie.

ha. jot.

Pierwszorzędnej jakości Matryce, Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje

produkuje

FABRYKA CHEMICZNA **„SŁOŃCE“**

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Ludna 6 - 8, tel. 9-53-58.

Żądać wszędzie.

971

Tito Schipa w Warszawie

Rozmowa z „królem tenorów“

Znawcy twierdzą, że **Tito Schipa** uchodzi obecnie za „króla tenorów“, za mistrza, zwłaszcza, t. zw. „**bel canto**“, czyli śpiewu pięknego, rezygnującego z „bohaterskich“ wyczynów potęgi głosu na korzyść lirycznego pianissima, bardzo jednak „noś nego“ i słyszanego nawet w najbardziej odległym zakątku największej sali koncertowej.

W przerwie koncertu w Filharmonji zapytuję znakomitego tenora:

— Jakie partje operowe najbardziej panu odpowiadają?

— Przedewszystkiem „**Werther**“, następnie „**Arlezjanka**“ i „**Napój miłosny**“, ewentualnie „**Łucja z Lammermooru**“.

Tak, to zupełnie zgadza się z wyraźnemi predylekcjami Tito Schipy. Można to było odgadnąć. Trudniej natomiast byłoby odgadnąć początki jego tak pięknej karjery. Na me zapytanie o to, odpowiada:

— Urodziłem się **w południowych Włoszech,** w miejscowości **Lecce,** w **rodzinie ubogiego rolnika. Podobno od najwcześniejszego dzieciństwa** wyróżniałem się pięknym głosem. Pewnego dnia usłyszał mój śpiew przypadkiem **arcybiskup Lecce.** Zaproponował memu ojcu, że przyjmie mnie do swego seminarjum. Tam uczono mnie bezpłatnie śpiewu i przedmiotów ogólnokształcących. Odwdzięczałem się śpiewem w **chórze kościelnym.**

— O ile znam stosunki włoskie, chór kościelny a śpiew operowy to dystans trudny do przebycia...

— To też musiałem walczyć z wieloma przeszkodami, zanim udało mi się przezwyciężyć ten mur, bo dość wcześnie już zapragnąłem śpiewać na scenie. Gdy do Lecce przybywały wędrowne zespoły teatralne lub operowe, **przebierałem się w „cywilne“ ubranie i zakradałem na widownię,** pokryjomu słuchając tych cudowności. Wreszcie zrozumiałem, że nie wytrzymam dłużej w klasztornem niemal odosobnieniu seminaryjnem...

— I uciekł pan?

— O, nie! **To byłoby niewdzięcznością zbyt wielką wobec mego dobroczyńcy.** Udałem się do niego **wyspowiadałem się z mych „grzechów“,** i to zarówno myślowych, jak faktycznych. Arcybiskup wysłuchał mnie ze swą zwykłą łaskawą dobrotliwością **i zwolnił z seminarjum,** dając nawet błogosławieństwo na nową drogę mojego życia. Rozpoczęły się starania o pracę.

— Zapewne niełatwe?

— Oczywiście. Po niemałych wysiłkach zadebiutowałem wreszcie w Vercelli. Grano wtedy „Traviatę“. Odniosłem odrazu duży sukces. Mozolnie piąłem się po szczeblach karjery operowej. Pierwszy mój występ w wielkim teatrze operowym odbył się w **neapolitańskim „San Carlo“.** Śpiewałem tam w „**Tosce**“ i znów z ogromnem powodzeniem. Potem już przyszły engagements zagraniczne. Dziś jeżdżę już po całym świecie. Po dzisiejszym koncercie odrazu pędzę do **Berlina,** bo tam nasz ambasador Attolico wydaje wielki raut w ambasadzie na cześć bawiącej **tam właśnie księżniczki Mafaldy,** potem **zaraz Antwerpja i Ameryka**...

ski.

adzieje na lepsze jutro świata

Po podpisaniu traktatu handlowego angielsko-amerykańskiego

(Korespondencja własna) **Londyn, 20 listopada.**

dpisanie traktatu handlowe- angielsko - amerykańskiego jednem z najważniejszych rzeń, jakie zaszły na prze- ni ostatnich miesięcy. Posia- ono ogromną doniosłość go- arczą, ale równocześnie **nie jsze jest jego znaczenie po- zne.**

dwuletnich uciążliwych per tacjach dwa najpotężniejsze omicznie państwa doszły do zumienia, które pozwala im poważne zwiększenie obrotów. dwie strony poniosły duże o- , tworząc wielkie wyłomy murach celnych, byleby poz- ć na ściślejszy kontakt i za- nienie więzów gospodarczych, ących Anglję z Ameryką.

zczegóły znane już są czytel- om z depesz. Wiadomo, że dyn poczynił poważne konce- jeśli idzie o import zbóż i lków spożywczych ze Sta- zaś Waszyngton poszedł na Anglikom, głównie w dzie- ie importu tekstyljów.

kład ten, stanowiący częścio przekreślenie systemu prefe- yjnego Imperjum Brytyjskie- zacieśnia więzy, łączące wiel- rodzinę narodów anglosa- h i **jest wstępem do poważ- zego przekształcenia polityki dlowej po obydwu stronach ntyku.**

ak w Anglji, jak i w Amery- powitano podpisanie układu z ką radością. Radość to szcze- Otwarte zostały przecież no- perspektywy rozwoju rentow- handlu zagranicznego. Ale jest to jedyny powód zado- nia, szczególnie, jeśli idzie ondyn. Panowały tu poważ- obawy co do przyszłości przy i angielsko - amerykańskiej. **Nowym Jorku i Waszyngto- „pokój monachijski" powita- został krytyką bardzo ostrą i dzo nieprzyjemną dla Wiel- Brytanji,** gdyż dała ona a- pt do rozpętania na nowo j kampanji izolacjonistycz- w Stanach. Szanse **udziału eryki w ewentualnej wojnie opejskiej** stały się równe zeru.

akt handlowy, w połączeniu powiedzianą wizytą angiel- pary królewskiej w Bia- Domu, stwarza podstawę ia tych nadziei na nowo. bardziej, że jego podpisanie gło się z wypadkami niemiec ni i odwołaniem ambasado- . Prasa amerykańska doma- ię głośno zerwania stosunków lomatycznych z Rzeszą i cho- do tego może nie dojdzie, peratura **nastrojów antyto- lycznych w USA podniosła gwałtownie. Nie jest wobec wykluczona bliższa współ- ca z Anglją i Francją, celem wstrzymania ekspansji dykta-** .

Możliwość ta rysuje się w tej wili jeszcze dość mglisto i sła bo. Jeśli jednak wypadki poto- czą się nadal w tym samym kie- runku i w tem samem tempie, niedługo już moglibyśmy być świadkami poważnych przeobra- żeń polityki światowej. **Potężne zbrojenia amerykańskie zdają się zapowiadać, że weźmie ona czynny udział w defenzywie de- mokratycznej przeciwko zabor- czości totalizmów wszelkiego ro- dzaju.**

Bezpośrednie skutki gospodar cze paktu odczują **na swojej skó rze Niemcy** i to odczują w spo- sób dość dotkliwy. Przedewszy- stkiem wzrośnie bardzo znacznie zdolność konkurencyjna ekspor- tu angielskiego, który korzystać będzie z niższych stawek celnych, a pozatem szanse zawarcia po- dobnego układu między Berli- **nem a Waszyngtonem można w tej chwili określać jedynie w u- łamkach procentu prawdopodo- bieństwa.**

Natomiast zacieśni się wymia- na towarowa między całem Im- perjum Brytyjskiem a USA, co, jeśli się zważy, że wchodzą tu w grę dwa największe kolosy go- spodarcze świata, może być łac- no poczytane za **pierwszą jaskół kę liberalizacji handlu między- narodowego.**

Tak więc układ anglo - amery- kański jest wydarzeniem donio- słem i, w przeciwieństwie do większości ważnych wypadków współczesnych, jest on zarazem **wydarzeniem radosnem, które pozwala odżyć nadziejom na le- psze jutro świata.**

Rad.

Miłość i serce

NIE KUPISZ PIENIĘDZMI MIŁOŚCI,
NIE ZDOBĘDZIESZ SERCA PIOSENKĄ,
ALE UJMIESZ KOBIETĘ NAJPROŚCIEJ,
OFIARUJĄC ELEKTRYCZNĄ KUCHENKĘ.

Sprzedaż ratalna kuchenek elektrycznych w Salonie Elektrowni Miejskiej (Marszałkowska 150

1230

Dar zarządu i pracowników S. A. „Trocas"

na dozbrojenie Armji

W ubiegłą niedzielę na terenie Cy- tadeli odbyła się uroczystość wrę- czenia przedstawicielom wojskowo- ści 1 ciężkiego i 1 lekkiego karabi- nu maszynowego, obydwa z całko- witem oporządzeniem. Ofiarodawca- mi byli zarząd i współpracownicy umysłowi i fizyczni Fabryki Wyro- bów Galanteryjnych „T r o c a s" S. A. w Warszawie reprezentowani przez dyr. **Zacharjasza Honigberga,** przyjął zaś ofiarowany sprzęt za- stępca d-cy pułku Strzelców Kanio- wskich. Pragnąc umożliwić szybsze przekazanie sprzętu, firma „Trocas" S. A. wyłożyła za swych pracowni- ków kwotę jaką zobowiązali się oni wpłacić.

Zwracając się do przedstawicieli władz dyr. Honigberg zaznaczył m. in., że skromny dar jaki przekazuje Armji S. A. „Trocas" w 20-lecie od- zyskania Niepodległości, ufundowa- ny został wspólnym wysiłkiem wszystkich pracowników firmy a bodźcem do zbiórki na ten cel było zarówno w pełni docenione znacze- nie Armji jak również apel p. Mar- szałka Śmigłego-Rydza pod adre- sem społeczeństwa, aby wszelkiemi siłami starało się wspierać ramię obronne Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi na to przemówie- nie zastępca d-cy pułku składając podziękowanie w imieniu władz woj- skowych wyraził życzenie, aby czyn ten znalazł w społeczeństwie licz- nych naśladowców i zwrócił uwagę, że dar jaki otrzymuje Armja jest tem więcej wartościowy ponieważ złożyły się nań również składki naj- skromniej usytuowanych pracowni- ków.

Niezależnie od tego daru Zarząd Firmy „Trocas" ofiarował na rzecz Towarzystwa Przyjaciół pułku S. K. 200 zł., które obrócone zostaną na zaspokojenie potrzeb kulturalnych tego zasłużonego pułku.

Nowe ustawy gospodarcze

zostaną wniesione do Sejmu

W kołach poinformowanych u- trzymują, że wraz z **preliminarzem budżetowym i projektem ustawy budżetowej wniesie rząd do Sejmu szereg doniosłych ustaw gospodar- czych, nad któremi praca dobiega obecnie końca.** Największe zaintere sowanie budzą te projekty ustaw, które dotyczyć będą planu gospo- darczego rządu na nadchodzący rok budżetowy.

Według informacyj, **przedłożenia rządowe dotyczyć będą, jeśli chodzi o plan gospodarczy, przedewszyst- kiem dalszego rozwoju COP-u.**

Tak więc na plan pierwszy wysu- wa się kwestja unifikacji gospodar- czej Zaolzia z COP'em przez należy- te przystosowanie produkcji i moż- liwości gospodarczych Zaolzia do po trzeb rozwojowych COP-u.

W kołach gospodarczych utrzy- mują, **że rząd zamierza rozwinąć dotychczasowy system preferencji dla przemysłu średniego i drobnego** na terenie COP, albowiem wyniki dotychczasowe okazały się tu pozy- tywne.

Więcej złota—mniej dewiz

Bilans Banku Polskiego

W drugiej dekadzie listopada **za- pas złota w Banku Polskim powię- kszył się o 0,4 miljn. zł. do 433,1 miljn. zł.; stan pieniędzy zagranicz- nych i dewiz zmniejszył się o 0,3 miljn. zł. do 13,5 miljn. zł.**

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 20,5 miljn. zł. do 946,7 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 14,8 miljn. zł. do 38,0 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych zmniej szył się o 52,5 miljn. zł. do 1,327,0 miljn. zł.

Pokrycie złotem wynosi 30,16%.

Dziwoląg komunikacyjny w C.O.P.-ie

Biurokracja w P. K. P.

Ludność Tarnobrzega niemile za- skoczona została wiadomością o ska sowaniu z dn. 1 grudnia b. r. po- ciągu osobowego na odcinku Tarno brzeg — Rozwadów — Stalowa Wo- la.

Pociąg ten odjeżdża z Tarnobrze- gu o godz. 5.38. Jest on jedynym, którym dojeżdża młodzież szkolna do gimnazjum i liceum w Stalowej Woli oraz robotnicy pracujący w Zakładach Południowych.

Po skasowaniu pociągu młodzież i robotnicy mogą korzystać jedynie z jedynego pociągu odjeżdżającego o... drugiej po północy, lub też prze nieść się do Stalowej Woli, co z roz maitych względów jeest niemożliwe i połączone z dużemi kosztami.

Dla orjentacji, jak dalece sprawa komunikacyjna na tym odcinku wy maga reorganizacji podajemy, iż na 30 klm. odcinku Tarnobrzeg — Roz wadów **decydują o rozmaitych miej scowych i żywotnych sprawach aż trzy dyrekcje kolejowe, a mianowi- cie: Tarnobrzeg — dyrekcja krako- wska; Sobów, Grębów i Zbydniów — dyrekcja radomska oraz Rozwa- dów — dyrekcja lwowska.**

Ten dziwoląg komunikacyjny po- winien jak najszybciej zniknąć szcze gólniej w centrum okręgu.

Niemiecka autostrada eksterytorjalna

budowana będzie na terytorjum czeskiem

Dn. 19 b. m. podpisana została w Berlinie umowa w sprawie budowy autostrady niemieckiej z Wrocławia do Wiednia przez terytorjum cze- skie.

Jak wynika z wyjaśnień strony czeskiej, autostrada ta na odcinku 60 km. przebiegać będzie przez Mo- rawy; zbudowana ona będzie całko- wicie kosztem niemieckim, **pozosta- je własnością niemieckiego towa- rzystwa dróg samochodowych i mieć będzie charakter eksterytorjalny.** **Stanowić ona będzie osobny obszar** celny i zostanie otoczona specjal- nem ogrodzeniem. Kontrola ruchu kołowego powierzona będzie niemie- ckiej policji drogowej.

Połączenia autostrady z siecią dróg Czechosłowacji wykonane bę- dą na koszt Niemiec. Zaznaczyć na- leży, że czeskie pojazdy mechanicz- ne będą mogły korzystać z auto- strady, nie ponosząc żadnych opłat i nie podlegając ograniczeniom ani celnym ani paszportowym.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy wa- lutowo - dewizowej w Warszawie ten- dencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amster- dam 289,40, Bruksela 90.15, Gdańsk — 100, Kopenhaga 110.90, Helsingfors — 10.97, Londyn 24.84, Nowy Jork—ka- bel 5.32,25, Paryż 13,92, Praga 18.16, Zurych 120.55. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyj- skie 5.24, frank franc. 13.86, szwajcar- skie 120.05, funty ang. 24.75, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.90, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 124, duńskie 110.35, szwedzkie 127.25, marki fińskie 10.75, marki niemieckie srebrne 89, liry wło- skie odcinki do 100 lirów 18.70.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obro- tach ograniczonych. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 83.50, serja 91.50, II em., 82.50, serja 90, 4 proc. dolar. 42, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.50, 4 proc. konsolid. 66.25, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72.25 — 71.88, odcinki po 1.0000 zł. — 73, 5 proc. Warszawy stare 76.50 — 76.38, 4 i pół proc. ziem- skie 63.75 — 63.50, 5 proc. Kalisza z r. 1933 — 60.25, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 65.38 — 65.25, 5 proc. kilejo- wa 66.50, 4 i pół proc. Warszawy 74 — 73.75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większych obrotach ak- cjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 130.50, Węgiel 32.75, Lil- popy 87, Ostrowiec 65, Norblin 92, Starachowice 42. W obrotach prywat- nych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 5.000 i 1.000 zł. — 53.50 — 53.65, po 500 zł. — 58.75 — 59.25, po 100 zł — 86, 5 proc. konwersyjna 68.38, 5 proc. Warszawy z r. 1935 — 72.25.

Dwa nowe dekrety oddłużeniowe

ukażą się w najbliższych dniach

Jak się dowiadujemy z miarodaj- nego źródła, w najbliższych dniach mają ukazać się dwa nowe dekrety oddłużeniowe, jeden dotyczący po- stępowania układowego spółdzielni rolniczo-handlowych i ich central, drugi obejmujący całokształt zagad nienia oddłużenia w rolnictwie.

Obydwa dekrety skierowane są ku usprawnieniu i wykorzystaniu praktyki urzędów rozjemczych.

dznaczenie wybitnego ubezpieczeniowca

Zarządzeniem Pana Prezydenta eczypospolitej Polskiej z dn. 31.8 r., nadany został za zasługi łożone na polu rozwoju stosun- finansowych między Polską a Brytanją, p. Johnowi Bain'owi, zesowi Rady Spółki z ograniczo- odpowiedzialnością „Bain i Syno- " — Maklerzy ubezpieczeniowi w arszawie — krzyż oficerski Polo- Restituta.

Licytacje

majątków ziemskich

Na koniec mies. grudnia r. b. wy czono 519 licytacji rozmaitych jątków ziemskich w wojewódz- ach warszawskim, poleskim i bia tockim. Ogólna wartość licytowa- ych majątków sięga poważnej licz- y **40.000.000 zł.**

Pawilon brytyjski na Wystawie w Nowym Jorku

Coraz więcej informacyj dociera do prasy w sprawie udziału ofi- cjalnego poszczególnych państw na Wystawie w Nowym Jorku w przyszłym roku. Np. brytyjski pawilon, zajmujący 150.000 stóp kwadratowych, a którego koszt wy- niesie razem z urządzeniem przeszło 60 miljonów złotych, posiadać bę- dzie w środku ogromną salę, nazwa- ną hallem Majestatu, w której bę- dzie pokazana historja rozwoju Im- perjum, dalej będą specjalne sale opieki społecznej, zdrowia i o- światy, wreszcie duża sala z wysta- wą najbardziej luksusowych przed- miotów produkcji angielskiej, oraz sala poświęcona demokracji i kino.

W pawilonie Belgji największą rolę odegrają koronki, brylanty i turystyka, przyczem wystawiony będzie szereg unikatów historycz- nych w dziedzinie koronek. Pawilo- ny włoski i francuski przepełnione będą eksponatami sztuki, kultury i wyrobów najbardziej luksusowych.

Na tem tle treść pawilonu pol- skiego powinna również być utrzy- mana na jak najwyższym poziomie **estetyki** i nie zbaczać z obranej przez komisarjat drogi, by nie stać się pospolitym jarmarkiem pośród pięknych wystaw innych państw. Dotychczasowe prace przewidują wielostronny pokaz, a mianowicie historyczny rozwój Polski, przyszły rozwój gospodarczy kraju, kilka monumentalnych dzieł sztuki prze- szłości (oczekiwanych przez Polonię amerykańską z wielkiem utęsknie- niem), przekrój współczesnej sztu- ki plastycznej, rzeźby i grafiki, cel- niejsze okazy przemysłu artystycz- nego i kompozycji wnętrz, obszerny dział kilkunastu grup nauki z de- monstracją szeregu instrumentów, dział Polaków w Ameryce, turysty- ki polskiej i sportów, rozwój komu nikacji morskiej i polskiej floty handlowej, najważniejsze akcenty oświaty w Polsce, ciekawe momen- ty zaczerpnięte z opieki społecznej, architektura i urbanistyka Polski historycznej i przyszłej. Dalej na- stępuje dwadzieścia kilka działów przemysłowej produkcji polskiej, m. in. grupa maszyn, grupy mniej- szych wyrobów metalowych, wyro- bów precyzyjnych, wyrobów optycz- nych, szkła, porcelany i ceramiki, wyrobów tekstylnych i galanteryj- nych, wydawnictw i grafiki użytko- wej, mebli, wyrobów elektrotechni- cznych, chemicznych, farmaceutycz- nych i perfumeryjnych, wyrobów spożywczych, alkoholowych i cukier- niczych, grupy rolnictwa, grupy mody i wielu innych. Następnie prze widziany jest piękny dział przemy- słu ludowego, kładący głównie na- cisk na etnograficznie polską sztu- kę ludową, wreszcie sala przemysłu drzewnego z kinem, w którem bę- dzie wyświetlany barwny film o Pol sce, i dział informacji handlowej.

Widzimy, że przegląd tych dzia- łów daje kompletny obraz Polski, przyczem starano się, by w każdym dziale było przynajmniej kilka przed miotów wybitnych na skalę świato- wą oraz szereg unikatów.

Podejście do treści polskiego wy- stawiennictwa, jest podobne do te- go, jakie przyświeca państwom o długoletniej kulturze wystawowej na zachodzie z uwzględnieniem cha- rakteru Wystawy w Nowym Jorku, która odbijać się będzie od targów handlowych treścią i formą oficjal- nego wystawiennictwa.

Z odcinka motoryzacji

Motoryzacja w Polsce nadal kro- czy naprzód. Fakt ten ma olbrzy- mi wpływ na ożywienie przemy- słu pomocniczego, jak fabrykację opon samochodowych, akumulato- rów, różnych części gumowych i metalowych.

W niektórych artykułach pomoc- niczych jak np. w dziedzinie opon samochodowych jesteśmy dziś już całkowicie niezależni od zagranicy. Uruchomienie drugiej fabryki Sp. Akc. Stomil w Dębicy — które ma nastąpić w najbliższym czasie — u- czyni z czasem zbędnym całkowicie import zagraniczny.

Odczyt

w Stow. Wychowańców S.G.H.

W czwartek, dn. 24 listopada b. r. o godz. 19-ej w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Zielnej 50 (II piętro) odbędzie się odczyt p. t. **„Przeobrażenia kredy- tu rolnego"**, który wygłosi p. Stani- sław Orlikowski, nacz. Wydz. w **Min. Roln. i R. R.**

J A K Ż Y J E K R A

Mali Macierzyszanie fundują

karabin żołnierzowi

O wsi Macierzysz już się raz pisało. O tem, jak ta niezamożna wioseczka podwarszawska, nie wypraszając u nikogo pomocy, nie oglądając się za niczyjem poparciem, **postanowiła sama**, własnemi siłami, własnym przemysłem, własną ofiarnością, własną pracą, **zbudować nową szkołę dla swych dzieci**, bo ta dzisiejsza — pożal się Boże — nadaje się do wszystkiego, tylko nie do zajęć szkolnych. I o tem, że ucząca się w tej szkole młodzież, zachęcona godnym pochwały przykładem starszych, **postanowiła też coś zrobić pro publico bono.**

Ale co? — Poszeptały dzieciaki między sobą i szust - szust po poradę do kierowniczki, do nauczycielki, no jednem słowem **do p. Ireny Staniszewskiej, która szkołą zawiaduje.**

„Pani" — wiadomo — najmądrzejsza. „Pani" poradzi. No i poradziła. Dzieciaki dowiedziały się, że gdyby wszystkie zaczęły składać po grosiku, po kilka, to mogłoby się nazbierać tyle, że — kto wie, kto wie—wystarczyłoby może na kupno i ofiarowanie do dyspozycji Pana Marszałka pięknego, nowiutkiego karabinu.

Bardzo się to dzieciom spodobało. Pyszna myśl! Uzbroimy choć jednego żołnierza polskiego w karabin, który kupimy sami z własnych, najwłaśniejszych pieniędzy. Bractwo młode, więc okrutnie się pospieszyło. I zaraz się zrobił ruch. Natychmiast zaczęła się zbiórka groszaków.

Napisaliśmy o tem, bo to było ładne postanowienie. **„Kurjer"** z tym artykułem zawędrował do wsi Macierzysz. Dzieci go przeczytały i — proszę — jaki list wyrżnęły do redakcji:

„W imieniu wszystkich dzieci z naszej szkoły bardzo serdecznie dziękuję Panu Redaktorowi za tyle miłych słów o nas. Kiedy nasza Pani czytała nam ten artykuł — cichutko było w klasie jak w kościele — ale potem każdy chciał wyrazić swą radość i dumę, że to o nas ludzie czytali w gazecie. Strasznie się cieszymy, że już niedługo będziemy mieli nową szkołę, bo w tej starej bardzo nam ciasno. Najgorzej to w dni deszczowe, bo wtedy nie mamy się gdzie bawić. Korytarz maleńki, no a w klasie biegać nie wolno. Na wiosnę zacznie się budowa szkoły, to i my będziemy pomagali. Widzieliśmy plany i wiemy już jaka piękna będzie ta nasza nowa szkoła. A dzisiaj był w naszej szkole „dzień szkła". Wszystkie dzieci przyszły z koszykami albo kubełkami pełnemi szkła. Chcemy uzbierać tego całą furę, sprzedamy ją w hucie w Ożarowie, a pieniądze będą na kupno karabinu.

Przesyłam od nas wszystkich bardzo serdeczne pozdrowienia.

Janina Mroczkówna — uczennica IV-go oddziału".

Liścik jest tak napisany, że można go było wydrukować bez żadnych zmian. Wszystko było w porządku. I gramatyka i stylistyka i znaki przestankowe. **A treść jest doprawdy zbyt wzruająca, aby go można było odłożyć spokojnie do szuflady.** — Nie. Trzeba go było wydrukować, aby wszyscy się dowiedzieli jakie to dobre, jakie zacne dzieci są w szkole w Macierzyszu.

No i trzeba też na taki liścik odpowiedzieć. A więc...

— Miła panno Jadziu, kochane dzieci ze szkoły powszechnej we wsi Macierzysz. Bardzo nas cieszy ta wasza nowa inicjatywa. Dowiedzcie się, że spełniacie tu **za jednym zamachem aż trzy dobre uczynki,** za które wszyscy ilu was tam jest — chłopcy i dziewczynki, zasłużyliście na pochwałę harcerską.

Pierwszy dobry uczynek — to fakt, że zbieracie szkło na taki piękny cel jak zakup karabina, których nigdy nie jest za dużo. **Drugi** — to dostarczenie surowca hucie, która go przecież potrzebuje i kupować musi. **A trzeci** — no, domyślcie się — przecież szkło nie powinno się poniewierać pod drogach i opłotkach, bo szkło się tłucze łatwo i rani, gdy ktoś na nie nastąpi.

A teraz mała uwaga. Otóż te brzydkie śmietniki przydrożne, których tak dużo się widzi po wsiach podstołecznych, prócz szkła zawierają jeszcze dużo innych odpadków, które też można zebrać i spieniężyć. Choćby np. stare żelastwo, jakieś blaszanki, stare potłuczone garnki i miednice. Są małe huty, które takie niepotrzebne rzeczy też chętnie kupują, a wy możecie zyskać jeszcze jedno źródło dochodu dla urzeczywistnienia waszego pięknego celu.

Życzymy wam wielkiego powodzenia i pomyślnej nauki, oby jak najprędzej już w nowej, wygodnej szkole.

J. M. T.

Z Wilna i ziemi wileńskiej

Hazzan Kienessy Karaimskiej składa przysięgę

Wczoraj złożył przysięgę nowomianowany Hazzan Wileńskiej Kienessy Karaimskiej Rafał Abkowicz.

Przysięgę odebrał Hachan Seraja Chan Szapszał w obecności przedstawicieli miejscowego społeczeństwa karaimskiego i przedstawiciela Starostwa Grodzkiego, kierownika referatu bezpieczeństwa mgra Stanisława Radziwona.

Nareszcie nie będzie brudasów

w kresowym Nieświeżu

Pan premjer w czasie lustracji powiatu nieświeskiego zwrócił uwagę na konieczność budowy łaźni miejskiej w Nieświeżu, ofiarowując jednocześnie 12 tys. zł. na ten cel. Zarząd Miejski wypełniając polecenie przystąpił do realizacji budowy. Obecnie łaźnia jest już na ukończeniu i zostanie oddana do użytku w najbliższym czasie. Dotychczas Nieśwież 8-tysięczne miasto powiatowe nie posiadało łaźni prywatnych ani miejskich.

Kończą się prace inwestycyjne

Rośnie ilość bezrobotnych

Bezrobocie na terenie Wilna zaczyna wzrastać z tygodnia na tydzień.

Tak np. w ciągu minionego tygodnia bezrobocie zwiększyło się o blisko 100 osób. Ten gwałtowny wzrost fali bezrobocia tłumaczy się kolejną likwidacją licznych w roku bieżącym robót inwestycyjnych.

Obecnie Wilno liczy około 4000 bezrobotnych, w tem pokaźny procent pracowników umysłowych.

Z Piotrkowa Tryb.

Niedobrze się skończyła wyprawa

po czarne djamenty

Służba kolejowa, obchodząc w nocy odcinek toru na szlaku Piotrków — Moszczenica, znalazła na międzytorzu leżącego jakiegoś mężczyznę, który dawał jeszcze słabe oznaki życia. Niezwłocznie przewieziono go do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie okazało się, że jest to mieszkaniec wsi Kosów pod Piotrkowem 20-letni Stanisław Suma, którego postrzelili eskortujący pociąg funkcjonarjusze Straży Ochrony Mienia Kolejowego na kradzieży węgla z będącego w biegu pociągu towarowego.

Życiu rannego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z woj. łódzkiego

Wielki zjazd dyrektorów szpitali

w Piotrkowie Trybunalskim

W dniu 19 grudnia r. b. odbędzie się w PiotrkowieTrybunalskim zjazd dyrektorów szpitali publicznych i niektórych prywatnych, poświęcony aktualnym zagadnieniom szpitalnictwa na terenie Województwa Łódzkiego.

Zjazd organizowany jest na wniosek dr. Bolesława Salaka, naczelnika Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego.

Z Łodzi na zjazd wyjeżdżają dyrektorzy szpitali miejskich z dr. St. Stańczakiem — inspektorem szpitalnictwa miejskiego i naczelnym lekarzem służby zdrowia — dr. B. Misjonem.

Zaznaczyć należy, że w zjeździe wezmą udział dyrektorzy szpitali publicznych z tych terenów, które z dniem 1 kwietnia 1939 roku przechodzą administracyjnie do Województwa Łódzkiego.

Z Wybrzeża

Tuż z przed kół parowozu

ściągnięto niedoszłego samobójcę

Wejherowski dworzec był widownią niedoszłego na szczęście zamachu samobójczego.

Na parę sekund przed ruszeniem pociągu do Strzebielina, służba kolejowa zauważyła leżącego na szynach tuż przed lokomotywą mężczyznę.

Pociąg oczywista zatrzymano, a dwaj konduktorzy — Tessmer i Dulny rzucili się ku niedoszłemu samobójcy ściągając go z szyn. Nie poszło to jednak łatwo, desperat bowiem kurczowo trzymał się szyny jedną ręką w drugiej ściskając medalik z Matką Boską. W czasie szamotania się z kolejarzami, krzyczał żeby go nie ruszano, chce zginąć jak prawdziwy katolik, a gdyby miał rewolwer, toby się zastrzelił.

Po odprowadzeniu upartego samobójcy na posterunek okazało się, że jest to syn portjera z Fabryki Krzeseł w Gościninie — Józef Ślenicki. Powodem samobójczego kroku miało być porzucenie go przez narzeczoną.

Z C.O.P.

Nowe gmachy szkolne, wielka chłodnia

Mielec przeprowadza inwestycje

Mielec należący do jednego z głównych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego przystępuje powoli do zrealizowania szeregu poważnych inwestycyj, które dostosowałyby miasto do jego roli i zadania.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa budowy kosztem 150.000 zł. nowoczesnej rzeźni z chłodnią. Plany na budowę zostały już sporządzone i znajdują się obecnie w stadjum zatwierdzania przez wyższe instancje władz samorządowych. Do budowy tej rzeźni zamierza Zarząd Miejski przystąpić jeszcze w tym roku, tembardziej, że otrzymał z Polskiego Banku Komunalnego odpowiednią pożyczkę. Również konieczną jest sprawa budowy nowoczesnej publicznej szkoły powszechnej.

Dla sfinansowania tej budowy Zarząd Miejski sprzedaje 2 odpowiednie dotychczas budynki, i czyni starania o zaciągnięcie innych kredytów. Plan przewiduje budowę 2 szkół bliźniaczych kosztem pół miljona złotych, z tem, że narazie ma być budowany jeden gmach objętości 14 sal lekcyjnych i innych dodatkowych. Sprawa budowy szkoły jest na terenie Mielca bardzo aktualna, gdyż istniejące budynki są nietylko zupełnie nieodpowiednie, ale również nie mogą pomieścić dzieci z całego miasta, które musi przyjąć też dzieci z osiedla robotniczego P.Z.L.

Niemniej ważną jest potrzeba wodociągów i kanalizacyj i planu budowy miasta.

Z Zakopanego

Straszliwy orkan nad Tatrami

zrywa dachy i obala drzewa

W nocy na wtorek 22 b. m. wiał nad Zakopanem i Tatrami wiatr halny o sile rzadko spotykanej na Podhalu.

Siłą wiatru zerwanych zostało w Zakopanem kilka dachów na budynkach murowanych w okolicy ulic: Orkana, Białego i Jagiellońskiej. Również uniesionych zostało kilka dachów z domów drewnianych.

Ze szczególną siłą wiał wiatr halny od Żywczańskiego przez Wilcznik. Na dachu murowanej szkoły powszechnej na Wilczniku musiała w nocy miejska straż pożarna zabezpieczyć wiązania, gdyż zachodziła obawa zerwania dachu.

W drzewostanie Zakopanego i okolicy halniak poczynił znaczne szkody, m. in. w parku na Antałówce.

Wiatr połamał w Zakopanem liczne parkany, wywrócił wiele drzew, wybił mnóstwo szyb i poczynił znaczne szkody w sieci elektrycznej. Wypadku z ludźmi nie było.

We wtorek rano przystąpiono natychmiast do naprawy szkód.

Ze Śląska

Katastrofa kolejowa pod ziemią

Na szczęście bez ofiar ludzkich

W podziemiach kopalni „Wyzwolenie" w Łagiewnikach wydarzył się poważny wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Na jednym z przekopów oderwało się od lokomotywy elektrycznej kilka wagoników, które poczęły pędzić z zawrotną szybkością po pochyłości toru. Tymczasem z tyłu nadjeżdżał długi łańcuch glarek ciągnionych przez elektryczną lokomotywę. Kierowca lokomotywy zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć. Rozpędzone wagoniki wjechały na lokomotywę, która uległa zniszczeniu. Ponadto kilka wagoników zostało poważnie uszkodzonych. Szkody sa dość znaczne.

Kradł, bo nie miał z czego żyć

ale pracować nie chciał

Przed sądem grodzkim w Katowicach toczyła się sprawa karna przeciw Władysławowi Zagórnikowi, oskarżonemu o kradzież 60 kg. żyta u własnego ojca Piotra Zagórnika, sekretarza rady miejskiej w Katowicach.

Przesłuchany na rozprawie Władysław Zagórnik zeznał, że już przed rokiem ojciec wyrzucił go z domu, że nie ma środków utrzymania ani odzienia i kradzież popełnił, by kupić sobie ubranie. Siostra jednak dowiedziała się o wszystkiem, żyto mu odebrała i zwróciła ojcu. Mimo to ojciec zaskarżył go do sądu.

Ojciec, przesłuchiwany w charakterze świadka zeznał, że syn jego cierpi na „wstręt do pracy" i żądał zamknięcia go w domu poprawczym. Sąd skazał młodego Zagórnika na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Już czynna nowa linja kolejowa

na szlaku Zory — Pszczyna

Uruchomiono już nową linję kolejową Zory — Pszczyna. Kursują cztery pary pociągów osobowych. Poświęcenie nowowybudowanej linji i jej uroczyste otwarcie nastąpi w najbliższych dniach.

Prace przy budowie nowej linji trwały około 2 lat, dając zatrudnienie około 600 robotnikom. Długość trasy wynosi 22 km. Ogólne koszta budowy wyniosły około 4 miljonów złotych. Nowa linja kolejowa ma duże znaczenie gospodarcze i turystyczne.

Stały teatr polski otrzyma Cieszyn

W przyszłym sezonie teatralnym projektuje się utworzenie w Cieszynie stałej filji teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. W bieżącym sezonie przedstawienia będą odbywały się sporadycznie, przyczem uwzględniony w nich zostanie cały szereg miejscowości, znajdujących się na terenie Śląska Zaolzańskiego, jak Frysztat, Bogumin, Karwina, Orłowa, Jabłonków i Trzyniec. Przedstawienia obejmą zarówno dramat, jak i operę i operetkę.

LISTOPAD

24

CZWARTEK
Jana od Krzyża
Ws. sł. 7,10. Z. 3,35

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła 10 st. w Lubelskiem i okolicach ...kawca, pozatem wahała się od 4 do 8 st. W ciągu doby ubiegłej na ...chodzie kraju padały obfite deszcze.

POGODA NA DZIS

Po przejściowem rozpogodzeniu po...ny wzrost zachmurzenia aż do ...czów, postępujących od zachodu ...ju. Temperatura bez większych ...an. Dość silne wiatry południowe, ...niowo skręcające na zachód.

W teatrach

Teatr Wielki: „Faust".
Teatr Narodowy: „Szaleństwo" (jubi... Śliwickiego).
Teatr Polski: „Gałązka rozmarynu".
Teatr Letni: „W roli głównej Barbara ...
Teatr Mały: „Rozwiedźmy się".
Teatr Nowy: „Złoty deszcz". Początek o 8,40.
Teatr Ateneum: „Świętoszek".
Teatr Malickiej: „Trafika pani generałowej z Marją Malicką.
Teatr Kameralny: „Rodzeństwo Thiery".
...Studjo Dramatyczne (Nowy ... 19): „Wiśniowy sad". Początek o 8.15 wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz!" ... Zimińską. Pocz. o godz. 7.30 i 10 ...
Cyrulik Warszawski: „Fric-frac, czyli ... Zdobywamy Warszawę". Pocz. o godz. ... 10-ej wiecz.
Teatr „Buffo" (ul. Mokotowska 73): ... „Sabinek". Pocz. o godz. 8 w.
Teatr 8.15: Operetka Kalmana „Księżna czardasza".
Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka".
Instytut Reduty: Codziennie o 8 wiecz. „... mi przepióreczka" z Juljuszem ...
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. ... 13): „Farsa o mistrzu Patheli..." w dekoracjach Potworowskiego. Pocz. o 9-ej wiecz.
Cyrk Staniewskich: Wielki program o... Pocz. 8.15. W środy, soboty i niedziele 2 przedstawienia 1.30 i 8.15.
Teatr Powszechny (Kawęczyńska 2): „O... ów" i (Szeroka 17): „Warszawianka".

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

...: „Jezebel".
...: „Więzienie bez krat".
...: „Ultimatum".
...: „Gehenna".
...: „Florjan".
Colosseum: „Granica".
...: „Tajemnicze promienie" i „Księżniczka Cygańska".
...: „Romans szulera" i „Dzisiaj i za-...
Europa: „Cztery córki".
Filharmonja: „Ludzie za mgłą".
...: „Pod maską złoczyńcy" i „Mil... na tydzień".
Hollywood: „Złote kobietki".
Imperial: „Wesoły ordynans".
...: „Pobożne kłamstwo".
Kino Parafji św. Andrzeja: „Piętro wy-...
...: „Dziewczę z Paryża".
Majestic: „Wakacje".
...: „Piętno przeszłości" i „Nawrócony grzesznik".
... Tombola: „Barbara Radziwiłłówna", „2 dni w raju".
Palladium: „Podlotek".
... Trianon: „Dama na 2 tygodnie" i „... zawsze ma rację".
...: „Córka znachora".
...: „Hotel w Tyrolu".
... (Długa 9): „Robert i Bertrand" i „... miłość może".
...: „Halka" i „Cygańskie dziewczę".
...: „Znachor".
...: „Zew dżungli" i „Romantyczny miljoner".
Radio: „Gdy gwiazdy zapłoną".
...: „Wędrowny Naród".
...: „Profesor Wilczur".
Światowid: „Kobieta, którą kocham".
...: „Korsarze".
...: „Ostrożnie, profesorze".
...: „Strachy".

„RODZEŃSTWO THIERRY" W KAMERALNYM

Teatr Kameralny daje dziś sztukę laureata Nobla R. M. du Gard „Rodzeńswo Thierry", przyjętą entuzjastycznie przez publiczność, oklaskującą sztukę, reżyserję i ...rtową grę mistrza Adwentowicza, Ireny Grywińskiej oraz piękne dekoracje pro... Jarockiego. Sukces zapewniony.

WYCZERPANE POWODZENIE „GAŁĄZKI ROZMARYNU" W TEATRZE POLSKIM

Wznowiona świeżo na uroczystość 20-lecia Niepodległości piękna komedja bohatera Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", mimo zgórą 140-tu przedstawień, gromadzi co wieczór pełną salę widzów; codziennie do dyrekcji teatru napływają zgłoszenia na duże ilości biletów dla stowarzyszeń stołecznych i zakładowych oraz licznych wycieczek z prowincji. Wobec tak wielkiego powodzenia „Gałązka rozmarynu" grana będzie nadal: w piątek oraz w niedzielę popołudniu i poniedziałek wieczorem.

W sobotę i w niedzielę wieczorem bezwzględnie ostatnie dwa przedstawienia zabawnej komedji Spyrosa Melasa „Nikoluzos" z Janem Kurnakowiczem, nieporównanie odtwarzającym komiczną i wzruszającą naprzemian figurę.

Z FILHARMONJI

W piątek, 25 b. m. na koncercie symfonicznym, którym dyrygować będzie Maurice Paul Guillot, kapelmistrz z Paryża, ... świetny skrzypek francuski Zino Francescati i wykona arcydzieło literatury skrzypcowej koncert Beethovena. W części ... orkiestrowej usłyszymy dawno niegraną ... c-moll Saint-Saensa z organami, ... orkiestra odegra symfonję D-dur ... „Pavane" Ravela i uwerturę „Benvenuto Cellini" Berlioza.

...terowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie ... okien, sprzątanie biur i ... dezynfekcja, od pluskiew, ... tapet i sufitów pastą na ..., oraz stała ich konserwacja, ro... fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, ...6-28-92.

Radjo

CZWARTEK, 24 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Głuchy piewca — Beethoven" — poranek muzyczny. 11.25 Koncert orkiestry dętej (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 **Przemysł a obronność kraju** — odczyt dla młodzieży licealnej. 16.35 **„Co to jest rak i jakie są możliwości leczenia?"** — odczyt. 16.50 Koncert muzyki operowej. 17.40 Wspomnie z POW. — odczyt. 18.00. Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30. „O tytułach utworów muzycznych". 19.00. **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Teatr Wyobraźni:** „Kordjan". 22.00 **Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich.** 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 **Koncert muzyki polskiej.**

CZWARTEK, 24 listopada
11.00 „Głuchy piewca — Beethoven" — poranek muzyczny.
16.15 „Przemysł a obronność kraju", odczyt dla liceów.
16.35 „Co to jest rak i jakie są możliwości leczenia?" — odczyt.
21.00 „Kordjan" — fragmenty z dramatu Juljusza Słowackiego.
22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Jana Różewicza. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.05 **Trio kameralne.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 „Czarna Warszawa" — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 **Znakomici śpiewacy** (płyty). 21.40 Na wiolonczeli gra Tadeusz Lifan. 22.00. **Nadzieje wieku 19-go i trudności doby współczesnej.** 22.00 **Koncert muzyki lekkiej.** 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Dla naszych najmłodszych. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00 Muzyka popularna. 2.00 „140 kilometrów własnego wybrzeża morskiego" — pogadanka. 2.10 „O morzu i marynarzach" — koncert.

PIĄTEK, 25 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Marsz, marsz, Dąbrowski" — słuchowisko. 11.25 Dawne tańce (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja popularna. 15.00 a) Rozwiązanie zagadki dźwiękowej z dn. 21.10.1938 r. 15.25 Poradnik sportowy. 15.35 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa. 16.30 **Muzyka klasyczna.** 16.55 **„Starzy i młodzi"** — **felieton.** 17.10 Popularna muzyka fortepianowa. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **„Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 r.** 18.55 **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **„Temperamenty"** — **powieść mówiona A. Cwojdzińskiego. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz.** 22.30. **„Poezja wieku złotego".** 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PIĄTEK, 25 listopada
16.30 Muzyka klasyczna.
16.55 „Starzy i młodzi" — Juljusz Kaden - Bandrowski.
18.30 Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 r.
21.00 „Temperamenty" — powieść mówiona.
21.15 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharm. Warsz. z udz. Zino Francescati (skrzypce).
22.30 Poezja wieku złotego.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Trio Polskiego Radja.** 15.00 Muzyka operowa w wyk. Orkiestr dętych. 15.55 **Słynne zespoły chóralne.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogawędka gospodarska: **Pranie maszynami.** 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35. Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 20.00 **Koncert symfoniczny.** 21.00 **„Problem portretu w utworze literackim".** 21.15 **Pieśni polskie.** 21.30 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 Koncert popularny (płyty). 23.00 **Serenady.** (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Utwory fortepianowe w wyk. M. Ogilbianki. 0.25 Uczmy się polskiej piosenki. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Omówienie programu na tydz. przyszły w jęz. angielskim. 1.00 Muzyka popularna. 2.00 Mamy już w Polsce zimę — pogadanka. 2.100 Tadeusz Kościuszko w pieśni. 2.50 Program na jutro.

Dział radjoznawstwa na U. L. K.
kształci pionierów radjofonizacji

Prace nad szerzeniem i pogłębieniem zrozumienia roli radja w życiu człowieka, oraz nad zaznajomieniem szerokich warstw w sposób popularny z radjotechniką, prowadzone są na różnych terenach i w najróżnorodniejszej formie.

Ostatnio, w porozumieniu z Instytutem Akcji Katolickiej, Rozgłośnia Wileńska P. R. zorganizowała na Uniwersytecie Ludowym Korespondencyjnym dział radjoznawstwa. Prace na Uniwersytecie Ludowym będą trwały 5 miesięcy, a wielu słuchaczy wiejskich po ukończeniu kursu, stanie się pionierami radjofonizacji kraju.

Redaktor „Merkurjusza" skazany
na 3 miesiące aresztu

Wczoraj ogłoszony został wyrok w trzykrotnie odraczanym procesie tygodnika „Merkurjusz".

Tygodnik ten w jednym z artykułów wytoczył szereg zarzutów przeciw działalności Związku Spółdzielni „Społem", twierdząc m. in., że „Społem" jest **zamaskowaną ekspozyturą komunizmu, że wychowuje komsomolców,** że głosi hasła likwidacji własności prywatnej itd.

Związek „Społem" wytoczył redaktorowi „Merkurjusza" p. J. Babińskiemu **proces o zniesławienie.**

Podczas kilku kolejnych rozpraw zeznawał szereg świadków, powołanych przez obie strony, przyczem **sąd dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy przez red. Babińskiego.**

Naogół świadkowie stwierdzili, że pomawianie Związku „Społem" o komunizm nie ma podstaw, i jeśli istotnie jednym z punktów **programu spółdzielczego jest zniesienie własności prywatnej,** to jednak idea ta nie jest w ten sposób pojmowana, jak to przedstawia „Merkurjusz".

We władzach „Społem" na 21 członków, **są tylko 3 osoby o orjentacji socjalistycznej.**

Redaktor Babiński w ostatniem słowie stwierdził, że podtrzymuje zarzuty artykułu, uważa, że w czasie rozprawy dowód prawdy przeprowadził i wobec tego prosi o uniewinnienie.

Po naradzie Sąd doszedł do wniosku, że dowód prawdy przeprowadzony nie został i **skazał red. Babińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem** i 200 zł. grzywny.

Gorgonowa uspokoiła się
w więzieniu poznańskiem

Rita Gorgonowa przebywa nadal **w więzieniu poznańskiem.** Pogłoski o przewiezieniu jej do więzienia we Lwowie **nie odpowiadają prawdzie.**

W ciągu ostatnich miesięcy bohaterka głośnego procesu uspokoiła się znacznie. Zajmuje się wyłącznie haftowaniem i władze więzienne nie mają jej nic do zarzucenia.

Gorgonowa zrezygnowała ostatnio z codziennych spacerów na podwórzu więziennem, gdyż — jak oświadczyła — nie chce stykać się bliżej z innemi uwięzionemi kobietami.

Pińsk z Łunińcem
połączy piękna bita droga

Z Pińska donoszą, że uzyskano kredyt w sumie półtora miljona złotych na budowę drogi o twardej nawierzchni, łączącej Pińsk z Łunińcem.

Teraz już tylko przystąpić do robót. Oby jak najprędzej.

1136

BILANS SPÓŁKI AKCYJNEJ STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH Z AMERYKI W WARSZAWIE
na dzień 31 grudnia 1937 r.

AKTYWA: I. Majątek stały: 1) Wytwórnia w Pruszkowie: Grunty — 363.655.20, budynki i ogrodzenia — 1.169.025.64, urządzenia techniczne — 2.322.785.46, inwentarz zakładowy i biurowy — 261.580.87, 2) Wytwórnia w Porębie: grunty — 328.900.79, budynki i ogrodzenia — 3.085.674.43, urządzenia techniczne — 3.587.572.88, inwentarz zakładowy i biurowy — 122.100.75, inwestycje w robocie — 17.037.05, nadania górnicze—13.898.—, 3) Biuro w Warszawie: Inwentarz biurowy — 5.777.65. Razem majątek stały — 11.284.008,72.

II. Majątek płynny: Gotówka w kasie i bankach — 2.008.161.34, papiery procentowe — 72.752.86, weksle w portfelu i w inkasie — 446.212.64, akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach— 18.502.00, materjały i surowce — 1.276.253.31, półfabrykaty 2.929.561.27, gotowe wyroby i towary — 665.474.40, urządzenia techniczne, przeznaczone do likwidacji — 40.737.63, dłużnicy: a) akcjonarjusze za należne opłaty na kapitał zakładowy — 2.217.600.—, b) należności z tytułu umów kartelowych z operacyj handlowych — 103.320.07, c) odbiorcy — 925.526.86, d) dostawcy — 439.016.45, e) różni — 142.000.52, f) wątpliwe należności — 185.295.52, kaucje w gotowiźnie — 28.612.59, sumy przechodnie 444.081.66. Razem majątek płynny 11.943.109,12. Razem aktywa — 23.227.117,84. Sumy pozabilansowe: gwarancje, kaucje hipoteczne i depozyty — 2.854.929.96, różni za kaucje, za kaucje hipoteczne i za akcepty gwarancyjne 282.396.43, weksle zdyskontowane 318.991,00. Razem sumy pozabilansowe 3.456.317,39.

PASYWA: I. Kapitały własne: kapitał zakładowy 4.950.000,—. II. Kapitał amortyzacyjny: a) Saldo z roku ubiegłego 3.464.578.44, b) dopisano w drodze operacji sanacyjnej 801.902.34, c) odpisano w roku sprawozdawczym 361.590.63, d) dopisano w roku sprawozdawczym 1.559.930.78, e) Saldo — 5.464.820.93. III. Kapitał obligacyjny 1.351.200,—. IV. Zobowiązania: Wierzyciele: a) banki 5.107.187.00, b) Dostawcy — 995.773.85, c) odbiorcy — 2.723.002.97, d) różni 337.374.91, e) zobowiązania z tytułu umów kartelowych z operacyj finansowych 4.645.63, fundusze i zobowiązania specjalne: a) fundusze szkolne 110.000.—, b) fundusz odszkodowawczy dla założycieli Spółki 750.000.—, c) kredyt inwestycyjny 433.889.79, d) Rezerwa na wątpliwe należności 182.224.56, e) rezerwa podatkowa 227.500.—, Sumy przechodnie 201.322,30. V. Czysty zysk — — 388.175.90, Razem pasywa — 23.227.117,84. Sumy pozabilansowe: różni: za gwarancje, za kaucje hipoteczne i za depozyty 2.854.929.96, kaucje, kaucje hipoteczne i akcepty gwarancyjne 282.396.43, obligo żyrowe — 318.991,00. Razem sumy pozabilansowe 3.456.317,39. Zobowiązania zagraniczne — 74.826,46.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1937

WINIEN: Straty z lat ubiegłych — 7.689.544.67, straty z przeszacowania majątku na dzień 31.XII. 1936 r. — 3.142.433.88, świadczenia na rzecz założycieli Spółki, przewidziane uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 20.XII. 1937 roku — 2.101.200.—, koszty administracji fabryk i centrali 1.079.943.42, koszty sprzedaży 251.200.15, koszty kredytów 547.477.83, podatki państwowe i komunalne 343.264.94, rezerwa podatkowa 227.500.—, różnice kursowe 1.067.37, odpisy amortyzacyjne — 1.559.930.78, straty na wycofanych objektach majątkowych — 138.437.75, różne wydatki, odpisy i straty — 248.977,38. Czysty zysk 388.175,90. Razem — 17.719.154,07.

MA: Spisanie rezerwy na odsetki, utworzone w latach ubiegłych 163.653.85, spisanie dotychczasowego kapitału zakładowego 7.875.000.—, bonifikata części zadłużenia przez B. G. K. — 4.393.324.70, zysk brutto na sprzedaży — 5.058.556.03, odsetki i skonta — 108.422.43, różnice kursowe 1.486.04, wpływ należności odpisanych w latach ubiegłych na straty 52.236.62, różnice na wartości remanentów — 30.209.87, różne dochody 36.264,53. Razem — 17.719.154,07. 1231

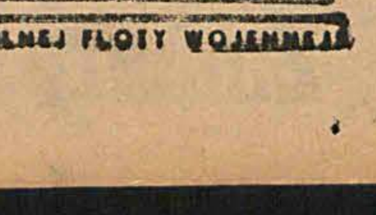

Wyrok uniewinniający
w procesie o odmowę ratowania tonącego

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj proces Jana Żurawskiego, ratownika pływalni stadjonu W. P. przy ul. Łazienkowskiej, oskarżonego o nieudzielenie pomocy tonącemu Zbigniewowi Grzesiakowi, 14-letniemu uczniowi.

Grzesiak przyszedł na pływalnię z kolegą. Nie umiejąc pływać, skierował się na środek pływalni, i tam **począł tonąć.** Kolega widząc, że Grzesiak kilkakrotnie zanurzył się pod wodą i zniknął, pobiegł do ratownika Żurawskiego, prosząc o pomoc. Żurawski **odesłał chłopca najpierw do kancelarji, żeby zameldował o wypadku.**

Gdy po upływie dłuższego czasu Grzesiaka z wody wyciągnięto, **był on już martwy.**

Oskarżony tłomaczy swe dziwne zachowanie się tem, że wielokrotnie padał ofiarą fałszywych alarmów.

Wobec zeznań świadków, którzy potwierdzili tłomaczenie Żurawskiego, oraz ustalenia, że spóźnienie w ratowaniu wynosiło zaledwie kilka minut, Sąd wydał **wyrok uniewinniający.**

„Rodzeństwo Thierry"
Roger Martin du Garda w TEATRZE KAMERALNYM

Jedna to z najdziwniejszych sztuk, jaką ostatnio udało mi się widzieć. Och, nie dlatego przecież, że jawnie i otwarcie przedstawiony jest w niej motyw homoseksualizmu — ten motyw bowiem zyskał już w literaturze, jeżeli tak można powiedzieć, prawa obywatelstwa — ale dlatego, że jest potraktowany w taki właśnie sposób. Proszę bowiem pomyśleć: p. Thierry, człowiek już nie najpierwszej młodości, który ma za sobą i ciężkie doświadczenia wojenne i wiele lat żmudnej pracy — nagle, niespodziewanie dla siebie samego, z powodu zamierzonego małżeństwa swej siostry uprzytomnia sobie, iż niedozwoloną miłością kocha.... jej narzeczonego i tem odkryciem przejmuje się tak bardzo, iż bez namysłu strzela sobie w łeb. W rozstrzygającej rozmowie ze swym kuzynem p. Armandem — który w sztuce odgrywa rolę typowego rezonera — odzywają się przytem jakieś echa freudyzmu, jakieś nieśmiałe aluzje do psychoanalizy, do jej wyzwalającego i oczyszczającego znaczenia (ów pan Armand odgrywa także rolę takiego freudowskiego analityka). Wszystko to sprawia wrażenie jakby autor „Rodzeństwa Thierry" odkrył dopiero co tę tajemną stronę psychiki ludzkiej i upojony tem odkryciem, dzieli się z entuzjazmem z publicznością. Przy pozornej śmiałości tej sztuki jest w niej niezmiernie wiele poprostu naiwnego prymitywizmu w traktowaniu całego tego skomplikowanego zagadnienia... Może, wobec tego, przydałoby się wystawić w Paryżu naszą „Teorję Freuda" Cwojdzińskiego?

Olśniony odkryciem tej strony życia ludzkiego — Martin du Gard (nagroda Nobla!) nie zadowolił się tylko tragedją p. Thierry. Obok niego postawił siostrę Izabelę, której życie uczuciowe skrzywione jest także: Izabela ma już za sobą cztery lata domu poprawczego za usiłowanie zabójstwa swej młodziutkiej koleżanki, zabójstwa zamierzonego w porywie zazdrości o... względy ukochanej nauczycielki. W chwili, kiedy ją poznajemy, jest już Izabela osobą normalną a oczyszczona przez wyzwalającą spowiedź (znowu tą psychoanaliza!), przygotowuje się właśnie do małżeństwa z młodym pociągającym chłopcem. Jest zato obok niej owa koleżanka Wanda z młodych lat, Wanda, która ze swej strony także... kocha się w Izabeli i cierpi straszliwe męki zazdrości z powodu jej ślubu. Między Thierry a Izabelą snuje się pozatem nić miłości, troszkę za czułej jak na miłość między bratem a siostrą, Armand także kocha się w swej siostrzenicy... Różne motywy t. zw. nienaturalnej miłości zostały w tej sztuce skupione z taką zawziętością i z takiem zamiłowaniem, iż przypisać to należy albo chęci épater les bourgeois — albo też właśnie żarliwości odkrywcy, który nagle dowiedział się o czemś interesującem i nowem. Nuży to zresztą wszystko i trochę niecierpliwi — zwłaszcza w aktach dalszych, akt pierwszy bowiem zapowiada się dobrze i każe się spodziewać zupełnie czego innego. Młody, energiczny chłopak wdziera się w nim do mrocznego biura jakiegoś wielkiego przedsiębiorstwa handlowego w Paryżu i swój mocny zdobywczy zapał przeciwstawia ponurej zawziętości i rutynie dotychczasowych kierowników. Wynika z tego jakby zawiązek jakiegoś konfliktu między starymi i młodymi, między pokoleniem wojennem a pokoleniem, które wojny nie znało — aby w aktach następnych rozmazać się w pogwarkach o swoistym charakterze miłosnym, dla bardzo tylko specjalnej publiczności mogących zawierać coś interesującego...

Nieszczęsnego pana Thierry, tak późno i tak tragicznie uświadamiającego sobie swoje grzeszne zapędy, grał Karol Adwentowicz, wydobywając z tej trudnej roli wszystkie odcienie i półtony. Irena Grywińska grała jego siostrę Izabelę, szarpiącą się w sieci dawnych tragicznych wspomnień i gorącej miłości do młodego Joe — którego, trochę za bardzo w uśmiechach, zagrał niebrzydko Cybulski. Rezonerem Armandem był Wł. Ziembiński, skupiony i przekonywujący. Niedźwiedzka, Zarembina, Kwaskowski dostroili się dobrze do całości.

A. Chor.

Krwawy morderca z lasu wierzejskiego

w obliczu szubienicy

(dokończenie)

Fotografia z „tamtego świata"

W kilka dni po znalezieniu trupa w lesie wierzejskim, kochanka Pasternaka otrzymała w Łodzi list od nieznanego jej osobnika, który donosi, że spełniając ostatnią wolę jej przyjaciela — przesyła jego fotografię. Istotnie w kopercie znajdowały się 2 zdjęcia Pasternaka, zaopatrzone dedykacjami dla kochanki i rodziny. Tego samego dnia znajomy Michalskiej doniósł jej, że natknął się w Łodzi na ulicy na Pasternaka, który na jego widok ukrył się w bramie.

Michalska o faktach tych powiadomiła policję.

Fotografia zdradza morderce

Wywiadowcy policyjni ustalili natychmiast, że fotografie przesłane Michalskiej zrobione zostały na ulicach Łodzi w dn. 9 września 1938 roku przez operatora zakładu „Foto Fox" wylepiane następnie przez jakiegoś osobnika. Zaistniało uzasadnione podejrzenie, że Pasternak żyje, a w lesie wierzejskim zabity został zupełnie inny człowiek.

Pułapka

Za Pasternakiem wszczęto gorączkowe poszukiwania. Wiedziano już, że ukrywa się w Łodzi. Dnia 16 września wywiadowcy ujęli go na jednej z ulic w Łodzi, w chwili kiedy kupował papierosy. Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer i dokumenty na nazwisko Zygmunta Jaskólskiego ze wsi Maleniec pow. opoczyńskiego. I wtedy zagadka śmierci człowieka z lasu werzejskiego znalazła swe rozwiązanie.

Zamordowanym był Zygmunt Jaskólski, syn dróżnika z pod Radoszyc. Mordercę — Ignacy Władysław Pasternak.

W ucieczce przed sprawiedliwością

Przyciśnięty do muru niezbitymi faktami — Pasternak przyznał się do popełnionej zbrodni i opówiedział przebieg zdarzeń do dni ostatnich.

Po defraudacji w f-mie „Paweł Piekarski" — Pasternak zbiegł z Łodzi w okolice miasta Radomska. W majątku Mnichów otrzymał pracę w charakterze praktykanta leśnego, po czym, skradłwszy rower i rewolwer, zbiegł dalej. W leśniczówce „Krzyżówka", przedstawił się leśniczem Mączyńskiemu jako nadleśniczy Ehtenkrauz z Piotrkowa. W nocy skradł leśniczemu mundur i rewolwer, nad ranem zawitał do domu dróżnika Jaskólskiego we wsi Maleniec. Jaskólskiemu przedstawił się z kolei jako Justyn Mączyński, leśniczy z pod Radoszyc i poprosił o udzielenie mu wypoczynku. Gościnnie przyjęty przez dróżnika, przebył u niego kilka dni, przy czym zdołał sobie zaskarbić zaufanie zarówno starego Jaskólskiego, jak i dwojga dzieci jago; córki Anny i syna Zygmunta. Gdy, na dodatek Jaskólscy zwrócili się doń z prośbą o pomoc, w wystaraniu się o pracę dla Zygmunta, Pasternak uknuł szatański plan.

Człowiek zmienia skórę

W rozmowie z Zygmuntem Jaskólskim, Pasternak dowiedział się, iż ten posiada na lewej pachwinie bliznę pooperacyjną. To nasunęło mu myśl o mistyfikacji samobójstwa.

Przyrzekłwszy, że zatrudni Zygmunta Jaskólskiego w służbie leśnej, w Cieszynie, po odbyciu kursu przygotowawczego Pasternak nakazał przygotować mu wszystkie papiery i dokumenty oraz 260 zł. na wpisowe i przyjechać 6 września r.b' do Piotrkowa autobusem, skąd, — wraz z innymi kandydatami — wyjechać mieli do Cieszyna po ciągiem.

Miał już przy tym Pasternak ułożony plan działania. Wiedział, że trzeba zmienić nazwisko, by móc żyć na wolności.

W tym celu należało już tylko popełnić zbrodnię.

Najpierw kino — po tym oczekiwanie na ofiarę

Dnia 6 września Zygmunt Jaskólski przyjechał autobusem do Piotrkowa, wioząc ze sobą 280 zł. gotówki, dukumenty i garderobę. Pasternak oczekiwał swą ofiarę na dworcu autobusowym, dokąd przyszedł bezpośrednio z kina „AS". Była już godzina 11-ta wieczór. Między Pasternakiem a Jaskólskim nastąpiło serdeczne przywitanie

Dorożka Nr. 9.

„Jedziemy do nadleśnictwa Uszczyn" — rzekł Pasternak do Jaskólskiego — „oczekują nas tam już moi kandydaci, ktorzy wspólnie jadą do Cieszyna". Jaskólski uwierzył.

Wynajętą doroką Nr. 9 obaj mężczyzni wyjechali szosę sulejowską. Opodal lasu wierzejskiego, Pasternak zatrzymał dorożkarza, pod pozorem, iż do nadleśnictwa udadzą slę krótszą drogą leśną.

Dorożkarz, po otrzymaniu za płaty, zawrócił do Piotrkowa.

Pasternaka z Jaskulskim pochłonęły wkrótce uroki leśne.

Zbrodnia gąszczach leśnych

W odległości około pół kilometra od szosy w głębi zagajnika wierzejskiego nastąpiła krwawa zbrodnia. Pasternak strzelił do idącego przodem Jaskólskiego, trafiając go śmiertelnie w skroń. Gdy Jaskólski upadł, strzelił doń powtórnie w okolicę serca.

Następnie zrabował zmarłemu pieniądze, dokumenty i garderobę, a do kieszeni spodni wsunął mu bilet kina „AS" oraz testament, zawiadamiający o swym samobójstwie. Zdobywszy dokumenty Jaskólskiego, zbrodniarz spodziewał się ujść rąk sprawiedliwości.

Listy z za świata

Dnia 12 września 1938 roku dróżnik Jaskólski w Maleńcu otrzymał od syna dwie pocztówki z Cieszyna. Zygmunt donosił staremu ojcu, że wiedzie mu się dobrze, zarabia 120 zł. miesięcznie i ma widoki polepszenia bytu. Jednocześnie zapowiedział przyjazd Justyna Mączyńskiego, swego „przyjaciela".

Zbrodniarz w roli narzeczonego

Istotnie, następnego dnia w chatce dróżnika zjawił się rzekomy Mączyński, który utwierdził Jaskólskich w przypuszczeniu, że Zygmuntowi wiedzie się bardzo dobrze. Jednocześnie o świad zył się siostrze jego Annie Jaskólskiej i został przyjęty serdecznie przez nią również stary Jaskólski wyraził swą zgodę na to małżeństwo.

„Niechaj w Panu mam ojca" — rzekł zbrodniarz do ojca swej ofiary.

Nazajutrz pożegnał się czule z Jaskulskimi. „Dla Zygmunta" zabrał garn tur, jesionkę i zegarek.

Przyjazd swój następny zapowiedział na 20 września.

Dnia 16 września policja ujęła go w Łodzi.

Potworny morderca Pasternak skazany został na karę śmierci. Sam prosił o taki wyrok.

Szczegóły jutro.

Zawody bokserskie w Piotrkowie

W ub. niedzielę przy wypełnionej sali im. Kilińskiego odbyły się bokserskie zawody o drużynowe mistrzostwa okręgowe w klasie „B", pomiędzy T.G. „Sokół" (Łódź) i K. S. „Strzelec" (Piotrków).

Zawody wygrali Łodzianie w stosunku 11:5 w następujących wagach:

Waga musza: Pawlak przegrał przez k. o.

Waga kogucia: Królikiewicz wygrał ua punkty.

Waga piórkowa: Niewiadomski zremisował.

Waga lekka: Kantorski wygrał przez k. o.

Waga półśrednia: Pisarski przegrał na punkty.

Waga średnia i półciężka przez niestawiennictwo zawodników ze Strzelca, „Sokół" zdobywa valkowerem 4 pkt.

Waga ciężka: Oberman w III rundzie zostaje znokautowany przez Łodzianina.

(Zawodnicy wymienieni na pierwszym miejscu — są z K.S. „Strzelca".

Z Przygłowa

Koło Gospodyń Wiejskich w Przygłowie, na którego czele stoi p. Maria Krawczyńska urządziło zabawę taneczną na cele kulturalno-oświatowe tej Organizacji. Oryginalne imprezy, bufet obficie zaopatrzony, tani, jak również doborowy zespół muzyczny zapewniły zabawie całkowite powodzenie i pozostawiły u wszystkich uczestniczek i uczestników jak najlepsze wspomnienia.

Podnieść należy z uznaniem sprężystą akcję Zarządu Koła Gospodyń wiejskich na terenie Przygłowa, który poszczycić się może dodatnimi rezultatami swoich zabiegów.

Sprostowanie

Ponieważ zezpół artystów będący w objeździe po Polsce z komedią muzyczną p.t. „Odrobina miłości" podszywa się pod Firmę Teatru Malickiej, czuję się w obowiązku podać do wiadomości publicznej, co następuje:

1) Artyści ci nie należeli nigdy do zespołu Teatru Malickiej, a tylko niektórzy z nich byli angażowoni sporadycznie

2) Wyżej wymieniona komedia muzyczna była jedynie eksperymentem repertuarowym (n.b) nieudałym i wśród niepowodzenia zdjęta została z afisza Teatru Malickiej.

3) Dyrekcja teatru Malickiej stwierdza kategorycznie, że z wyżej wymienioną imprezą niema nic wspólnego.

Z poważaniem
Dyrektor Teatru Malickiej
Z. Sawan

Odpowiedzi Redakcji

Panu S. K. Z chęcią będziemy zamieszczać, ale na tematy Piotrkowskie.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI! KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE! PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.?
„OLLA" GUM.?
PATENT FRANC. NR. 780 304
PATENT AMER. NR. 1050 701

„Mata-Hari" w Piotrkowie

We wtorek 29 bm. o god 20.30 w sali Kilińskiego gran będzię jedna z najbardziej se sacyjnych sztuk szpiegowskic p. t. „Mata-Hari" z niezapom nianą przez naszą publiczno ze sztuki p.t. „Fräulein Doctor świetną artystką Karoliną Sr czyńską w roli tytułowej. Bil ty do nabycia w Pijalni Mlek

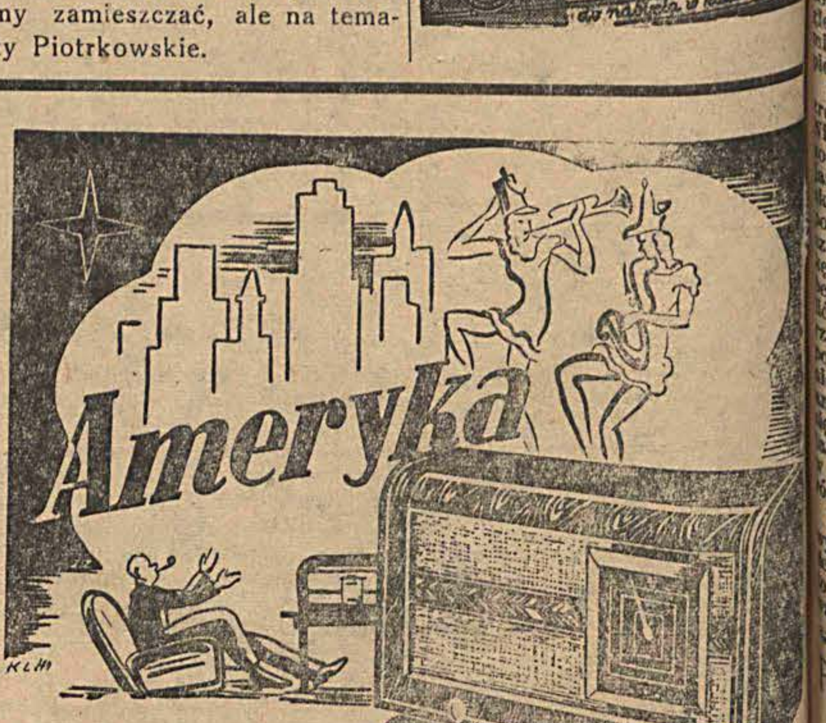

PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Znawcy i smakosze piją tylko piwa z miejscow. browaru